Nr 47. Kraków, Niedziela 26 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 lutego.

W Izbie deputowanych obradowała wczoraj komisya budżetowa nad preliminarzem budżetu na rok 1888. Dyskusya toczyła się nad etatem ministerstwa handlu. Wczoraj wieczór obradowała także komisya, mająca roztrząsnąć projekt ustawy o opodatkowaniu wódki. Na posiedzeniu tem miano zakończyć rozprawy ogólne nad projektem, a do szczegółowego zbadania projektu wybrać podkomitet z 7 członków złożony.

Na rezultat, jaki dotąd osiągnęły rokowania w sprawie bułgarskiej, rzuca nowe światło sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* Wynika z niego najpierw, że Rosya, jak się tego już domyślano, żądała jedynie zbiorowego oświadczenia mocarstw, iż stosunki obecne w Bułgaryi nie są zgodne z traktatami i konstytucyą bułgarską, a dalej, że oprócz Francyi i Niemiec, reszta mocarstw nie zgodziła się na to, bo gdyby to było nastąpiło, zbyteczną byłaby cała dedukcya *Nordd. Allg. Ztg*, że Porta uczynić to może z własnego natchnienia, jako zwierzchnik Bułgaryi i że się powinna zdecydować do tego, choćby tylko jedno mocarstwo tego wyraźnie zażądało, bo zgody wszystkich mocarstw na to nie potrzeba.

Ze słów tegoż artykułu: „Niemcy trzymają się praw wynikających z traktatu r. 1878 bez względu na to, że prawa te zostały w r. 1885 naruszone, i są bezwzględnie gotowe przyłączyć się do propozycyj rosyjskich, skoro tylko takowe uczynione zostaną,“ wynika dalej, że dotychczasowe rokowania nie przechodziły granic poufnych pertraktacyj w celu wysondowania opinii mocarstw.

Że żadna w tej mierze nota wysłaną dotąd nie była, stwierdza także wyraźnie *Journal de St. Petersbourg* w sygnalizowanym nam wczoraj artykule.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga: Od czasu wysłania instrukcyi pełnomocnikom rosyjskim, na podstawie których rozpoczęły się odbywające się teraz wymiany zdań dyplomatycznych, nie uczynił gabinet rosyjski żadnego nowego kroku w sprawie bułgarskiej; oczekuje on przedewszystkiem, jaką gabinety europejskie wobec pierwszego poruszenia tej sprawy przez Rosyę zajmą postawę.

W kołach dyplomatycznych petersburskich zapewniają, że Niemcy poprą u Porty żądanie Rosyi, aby się przeciw legalności pozycyi zajętej przez księcia Koburgskiego oświadczyła. Innego poparcia nie żądała dotąd Rosya i dlatego nie nastąpiło też z żadnej innej strony.

Zwracamy w tej mierze jeszcze uwagę na zamieszczony poniżej list z Berlina.

Oburzenie wywołane w Szwajcaryi prowokacyami ajentów policyjnych niemieckich nie uśmierzyło się dotąd. Stowarzyszenie liberałów w Zurychu odbyło w tych dniach posiedzenie, na którem uchwalono następujące rezolucye: 1) „Jest rzeczą wielce pożądaną, aby kodeks karny uzupełnionym został postanowieniami przeciw prowokacyom i innym zabiegom obcych szpiegów policyjnych; 2) uprasza się Radę związkową, aby tak, jak dotąd, strzegła i nadal godności kraju i niezawisłości jego instytucyj.“

Obawa, że ministerstwo Tirarda upadnie we Francyi skutkiem postawienia kwestyi zaufania przy pozycyi funduszu tajnego, przeminęła dla niego szczęśliwie. Stu deputowanych konserwatywnych, nie chcąc widocznie torować drogi projektowanemu ministerstwu Floqueta, wstrzymało się od głosowania, a z pozostałych 468 deputowanych, którzy głosowali, 248 przeważnie oportunistów oddało swe głosy za uchwaleniem pomienionego funduszu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 24 lutego.

(*S. K.*) Naraz interwencya *proprio motu*— lub też wskutek rad czy życzeń tego lub owego, albo też kilku, ale nie wszystkich mocarstw— sułtana w sprawy bułgarskie, przedstawia się jako jedyne możliwe wyjście. Tylko sułtan, mówią, mógłby rozwiązać zadanie, ale do tego ani potrzebnym jest, ani koniecznym, ani pożądanym nacisk na niego ze strony tych mocarstw, które nie odczuwają do tego czy obowiązku, czy skłonności, czy powołania. Ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg* świadczy też, że Berlin nie będzie wymagał od innych mocarstw kroku w tym kierunku, choć zgodnie z tem, co wam donosiłem, Niemcy w Konstantynopolu zalecać będą sułtanowi, stosownie do życzeń Rosyi, wzięcie inicyatywy. Ztąd wnosić też można, że nie wszystkie mocarstwa zgodziły się na wywarcie w duchu poufnych propozycyj rosyjskich nacisku na sułtana, a wskutek tego zapewne *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza, aby istniała urzędowa nota gabinetu rosyjskiego, co ma może znaczyć, że wobec powyżej naszkicowanego przebiegu poufnych rokowań zaniechano ją przesłać.

A teraz wobec tego, iż jedyne możliwe rozwiązanie sprawy bułgarskiej zależy obecnie od inicyatywy i wkroczenia w nią sułtana, położenie ogólne przedstawia się w następujący sposób: Wszyscy znający stosunki w Konstantynopolu oraz usposobienie dzisiejszego sułtana zgodnie zapewniają, że on nigdy, pod żadnym warunkiem i przez nikogo nakłonić się nie da do wzięcia inicyatywy, tem mniej do materyalnego działania w sprawie bułgarskiej; wie on dobrze, że ostatecznie pracowałby nie dla siebie, ale dla innych, nie mówiąc już o niebezpieczeństwach nowych, które mógłby wywołać. Raz możliwość inicyatywy sułtana usunięta, przychodzi się do przekonania, że Rosya, jak zresztą świadczy o tem artykuł *Gońca urzędowego*, nie zamierza wkroczyć do Bułgaryi. Mogłaby o tem jedynie pomyśleć, posiadając po temu mandat od Europy, lecz takowego prawdopodobnie nie otrzyma.

Wkraczając zaś we własnem imieniu i poniekąd dowolnie, albo przejśćby musiała przez Rumunię a tem samem potrąciłaby może o jakie międzynarodowe zobowiązania, albo usiłowałaby wylądować swoje wojska w Warnie i Burgas, w dwóch portach nadzwyczaj niewygodnych dla lądowania, z koniecznością starcia się z stutysięczną, wcale już niezłą siłą zbrojną Bułgaryi, do czego w każdym razie użyćby musiała znaczniejszej już armii, nie mówiąc o fatalnem wrażeniu i fatalnych następstwach walki z słowiańskim, prawosławnym i wyswobodzonym przez nią narodem. Armia ta rosyjska, ze względów strategicznych, znajdowałaby się w zupełnej zależności wobec nawet tylko zbrojnej neutralności Austro-Węgier a słusznie, czy nie, w to dziś nie wchodzę, Rosya prócz tego przypuszczać może, że po za ogłoszonym traktatem 1879 r. istnieć mogą jeszcze inne zobowiązania. Nareszcie takie zaawanturowanie się Rosyi w Bułgaryi dotknęłoby ją niemocą w innych sprawach europejskich, a ponoś dyplomacya rosyjska nie zapomniała, że w zeszłym roku niemiecka, zbyt gorąco zachęcała ją do materyalnej za Dunajem interwencyi.— Zresztą wiadomości, które odbieram wprost z Rosyi, potwierdzają mniemanie tylokrotnie w *Czasie* wyrażone, że wieści o sile niby nagromadzonych wojsk rosyjskich były przesadne, że Rosya wogóle do wielkiej akcyi wojennej gotową nie jest, i że nawet jej roboty fortyfikacyjne wymagają najmniej trzech lat, aby były ukończone.

Nie chcąc zatem wkraczać do Bułgaryi, choćby Rosya, lekkomyślnie ze względu na swoje stosunki wojskowe, uderzyć chciała na Galicyę, to zaraz wywołałaby *casus foederis* i spotkaćby się musiała z potężnem potrójnem przymierzem, na co, aby bezrozumnie porwać się miała — trudno przypuścić. Chyba — jak ktoś powiedział — że znalazłaby się w położeniu człowieka, który, zamieszkując czwarte piętro, widzi, iż pożar ogarnął pierwsze, i z rozpaczy wyskakuje przez okno. — Tu wchodzą w rachubę wewnętrzne stosunki i prądy rosyjskie, a zdaniem wielu, także zachowanie się Francyi. Lecz że z tej strony najmniej przewidywać można inicyatywy wojennej, ztąd konkluzya, którą tu obecnie wyprowadzają, że na sześć miesięcy, przynajmniej, pokój jest zapewniony, z dodatkiem, iż prawdopodobnie po sześciu miesiącach to samo będzie można powiedzieć.

Jednak, taki stan rzeczy, taki zbrojny pokój, z groźbą co sześć miesięcy wojny, a ciągłą niepewnością, jeżeli nie dla wszystkich mocarstw w równej mierze, to przecież dla pewnych stać się musi destrukcyjnym; a wobec tego dwie przedstawiają się drogi: albo wojna, albo porozumienie choćby czasowe na gruncie wschodnim, zdaniem niektórych jeszcze możliwe, a tak misternie wskazane w świetnym, już kilkakrotnie wspomnianym w *Czasie* artykule *Revue des deux Mondes* z dnia 15 b.m., w którym ustęp o Galicyi winien, zwłaszcza w naszym kraju, baczną na siebie zwrócić uwagę.

Wszystko jednak dotąd pozwala przypuszczać, że zamiast jednej z dwóch wyżej wskazanych dróg, raczej trzecia dotychczasowa i nadal wybraną zostanie, i że obecny stan Europy, naszkicowany w ostatniej mowie ks. Bismarka, która, jak już dawniej powiedziałem, była manifestem zbrojnego pokoju, przedłuży się— bez terminu, oraz że świat ani wytchnie, ani uczucia uspokojenia nie dozna.

Wiedeń 23 lutego.

(Opodatkowanie wódki).

† Komisya, wyznaczona przez Izbę poselską dla roztrząśnienia rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki, odbyła dzisiaj pierwsze posiedzenie, rozpoczynając obrady merytoryczne nad tą ustawą, które ciągnąć będzie dalej jutro wieczór. Oprócz wszystkich członków komisyi, także wielu posłów nienależących do komisyi było obecnych na dzisiejszem posiedzeniu, nie biorąc naturalnie udziału w rozprawach. Poseł **Jaworski**, wybrany przewodniczącym komisyi zaraz przy jej ukonstytuowaniu się przed paru tygodniami, otworzył ogólne rozprawy nad rządowym projektem ustawy.

Pierwszy głos zabrał pos. **Rutowski**. Ustawa zaprojektowana — mówił on — jest dla Galicyi najważniejszą ze wszystkich przedłożonych od początku ery konstytucyjnej. (?) O jej ważności jest różne pojęcie w krajach monarchii, stosownie do rodzaju przemysłu, rozwiniętego w tych krajach, ale jest bardzo ważną dla Galicyi, której przemysł jest wogóle mały, a najważniejszą jego gałąź stanowi wyrób spirytusu. Projektowana ustawa więcej niż potraja podatek dotychczasowy od wódki. Galicya będzie musiała płacić od produkowanej w tym kraju wódki więcej o 12 do 15 milionów złr. rocznie; a jeśli się produkcya wódki nie zmniejszy, w takim razie zapłaci więcej o 18 milionów złr. Galicya jest także krajem konsumującym znaczną ilość wódki, bo klimat i rodzaj pokarmów, któremi się żywi ludność, mianowicie wiejska, potrzebuje koniecznie kieliszka wódki. Konsumcya wódki w Galicyi wynosi przecięciowo rocznie sześć litrów na każdą głowę; przeto jeżeli projektowana ustawa uchwaloną będzie bez zmiany, ludność galicyjska wydawać musi rocznie więcej o 10 milionów złr. Ustawa projektowana zaprowadza jednakowy podatek i jednakowy sposób wymiaru podatku tak dla gorzelni rolniczych, jak dla gorzelni fabrycznych; a przecież teorya i praktyka wykazują, że należy utrzymać różnicę w ich opodatkowaniu, inaczej gorzelnie rolnicze muszą upaść, bo nie wytrzymają konkurencyi z fabrykami wódki na wielki rozmiar. Prócz tego w gorzelniach rolniczych podatek był dotychczas w inny sposób wymierzany niż w fabrycznych i niż przepisuje projektowana ustawa; przeto urządzone były odpowiednio do tego dotychczasowego sposobu wymiaru; zastosowanie więc do gorzelni rolniczych sposobu wymiaru podatku, przepisanego przez zaprojektowaną teraz ustawą, zmusi właścicieli gorzelni rolniczych do przerabiania aparatów a nawet budynków. Wydatek na to przerobienie gorzelni rolniczych w samej Galicyi obliczają od $1\frac{1}{2}$ do 3 milionów złr. Z wszystkich tych powodów obstawać musimy przy utrzymaniu dla gorzelni rolniczych **pauszalnego** wymiaru podatku od wódki, jaki był dotychczas. Gdybyśmy zaś tego osiągnąć nie mogli, wtedy domagać się musimy bonifikacyi i ulgi w podatku od spirytusu produkowanego w gorzelniach rolniczych, ulg i bonifikacyj takich, któreby umożliwiły utrzymanie się tych gorzelni. Podwyższenie podatku od wódki, podnosząc jej cenę, spowodować musi zmniejszenie się dochodu z propinacyi; a zwracam uwagę, że prawo propinacyjne przynosi niektórym miastom do 90.000 złr. rocznego dochodu.

Następnie przemawiał p. **Kowalski** (poseł rusko-świętojurski, należący do klubu Coroniniego). Użalał się, że projektowana ustawa przez wielkie podwyższenie podatku podwyższy bardzo cenę wódki, którą biedny lud przy ciężkiej pracy a roślinnych pokarmach używać musi, nie mając w kraju wina, ani dobrego piwa. Nadto podwyższenie ceny wódki wpłynie na zmniejszenie się dochodu z propinacyi, która jest źródłem dochodów dla wielu miast w Galicyi, a także głównem źródłem dochodu dla wielu właścicieli większych, tak, iż w oszacowaniu dóbr podstawą jest dochód z propinacyi. **Nie obstaje** on bynajmniej za utrzymaniem pauszalnego systemu wymiaru podatku od wódki w gorzelniach rolniczych; możnaby sposobem próby — jak mówił — zaprowadzić ten system wymiaru podatku, jakiego domaga się projektowana ustawa; ale idzie mu przedewszystkiem o to, aby wódka nie była bardzo droga. Ubolewał następnie, iż głoszą, jakoby wskutek układu między obu rządami: austryackim i węgierskim, nie można już zmieniać projektowanej ustawy; w takim razie do czego jest parlament, niechże rząd zaprowadza nowy podatek od wódki rozporządzeniem ministeryalnem.

Następny mowca p. **Menger** (poseł ze stronnictwa niemieckiego) oświadczył, że po większej części łączy się z wywodami poprzednich mowców; przedstawił jednak przedewszystkiem, iż przedłożonego projektu ustawy nie można należycie ocenić, dopóki rząd nie przedłoży projektu ustawy co do rozdziału kontyngentu, to jest tej ilości wyprodukowanej wódki, która ulegać ma normalnej a niższej opłacie konsumcyjnej 35 złr. od hektolitra alkoholu. Koniecznie potrzeba znać ten projekt drugiej zapowiedzianej ustawy, aby sobie rozjaśnić różne wątpliwości co do pierwszej. Ustawa zaprojektowana o opodatkowaniu wódki dotyka silnie nietylko Galicyę, ale wszystkie te kraje monarchii w których produkcya i konsumcya wódki są znaczne. Radykalnych zmian w opodatkowaniu spirytusu zaprowadzanych przez projektowaną ustawę nie można uchwalać doraźnie, dopóki wszystkich ich skutków i następstw nie wykaże poprzednio ankieta. Przedłoży więc odpowiedni wniosek.

Potem zabrał głos p. **Plener** (ze stronnictwa austryacko-niemieckiego). Sądził za myśl zupełnie zdrową, że ustawa projektowana pragnie dać skarbowi publicznemu większy dochód z opodatkowania wódki. Zdrową także zasadą w tej ustawie jest wymiar podatku według ilości i stopnia wódki wyrobionej. Ale większe uwzględnienia i ulgi w podatku od wódki dać należy gorzelniom rolniczym niż rządowy projekt ustawy orzeka; dlatego poprawki w tym kierunku będzie chętnie popierał, bo je uważa za konieczne. Sądzi także za rzecz bardzo stosowną zaprowadzenie opłaty od konsumcyi wódki, a nie od jej produkcyi. Zgadza się także z postanowieniami ustawy dążącemi do tego, że, aby tę opłatę opłacał istotnie konsument i cena wódki się podniosła, koniecznem jest ograniczenie ilości produkcyi wódki. Przeto koniecznemi są dwa stopnie opłaty konsumcyjnej od wódki: niższy i wyższy, które projektowana ustawa rzeczywiście przepisuje, aby wyższą opłatą dotknąć wódkę wyprodukowaną po za pewną granicę, oznaczoną odpowiednio do konsumcyi wódki wewnątrz kraju. Ale oznaczony w ustawie kontyngent w tym względzie uważa **za niski**, a to z powodu, że do obrachowania jego przyjęto, iż gorzelnie fabryczne produkowały spirytus na 75 stopni alkoholu, od których opłacały podatek, zaś gorzelnie te wyrabiały spirytus na 93 a nawet 95 stopni. Nadto obrachowanie oparto na produkcyi przeciętnej z ostatnich lat sześciu, zaś produkcya ta podniosła się znacznie w ostatnich trzech latach; przeto i z tego powodu kontyngent za nisko obrachowano.

Tu zabrał głos minister skarbu **Dunajewski**. Trzy tygodnie już minęło — mówił on — jak rząd przedłożył ustawę teraz roztrząsaną i dołączył do niej obszerne motywa, a prócz tego członkom komisyi i innym posłom są otwarte wykazy i zbiory potrzebnych dat statystycznych. Rzeczoznawcy byli powoływani, toczyły się w ich gronie i w publicystyce długie rozprawy co do ich orzeczeń. Przeto nie są uzasadnione żale, że do uchwalania tej ustawy przystępujemy bez przygotowania, i nieuzasadnionem jest żądanie zwołania nowej ankiety. Zapytywano się tu, do czego dąży i na jakich zasadach oparta jest projektowana ustawa? Dążność jej wyrażono otwarcie w motywach, a jest nią konieczna potrzeba powiększenia dochodów skarbu publicznego. Czyż należy tego dowodzić? Czyż nie wykazały tego dowodnie budżety od lat kilkunastu, przedstawiając przewyżkę wydatków nad dochody? Obok zaś tego zewsząd domagają się powiększenia wydatków na cele produkcyjne i polepszenia administracyi. Ustawa projektowana dąży do podwyższenia dochodów państwa z uwzględnieniem interesów producentów wódki. Stara się podatkiem tym obłożyć konsumcyę wódki; aby zaś podatek przenieść na konsumenta, trzeba podnieść cenę wódki przez ograniczenie jej produkcyi...

Muszę tu przerwać streszczenie mowy ministra skarbu i odłożyć podanie obszernej jej treści do następnego listu, aby niniejszy dzisiejszą pocztą odszedł. Dodam tylko, że po ministrze przemawiali pp. **Struszkiewicz**, **Nadherny** (z stronnictwa czeskiego, który przemawiał całkiem za ustawą projektowaną), wreszcie p. **Rosenstock**, który dobrze wykazywał te postanowienia ustawy, które należy poprawić. Głosy te streszczę w następnym liście.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta przy gimnazyum państwowem w Stanisławowie, X. Michała **Semenowa**, rzeczywistym grecko-katolickim katechetą przy tym zakładzie.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Antoniego **Niementowskiego** z Żółkwi do Kołomyi i Józefa **Heydę** z Grzymałowa do Żółkwi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Jana **Leichamscheidera**, Konstantego **Czyrniańskiego** i Dr Tadeusza **Fedorowicza** bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Rozmaitości Polityczne.

Berlin 22 lutego. (List *Polit. Corr.*) W ostatnich dniach wiele mówiono i pisano o tak zwanej specyalnej misyi hr. Szuwałowa. W tem wszystkiem znać było wiele nieświadomości rzeczy i

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(87)

(Ciąg dalszy).

Tu zwrócił się do Krzysi:

— Idzie wiosna, i aura będzie piękna. Teraz dla Baśki jeszcze zawcześnie, ale później nieco, dalibóg, możebym się nie przeciwił, bo to przyjacielski obowiązek. Pan Zagłoba-by was tam obie odwiózł, a na jesień, jak się tu uspokoi, to i jabym za wami ściągnął....

— A to jest arcyprzednia myśl!— zawołał pan Zagłoba. — Ja i tak muszę jechać, bom już ich niewdzięcznością nakarmił. Ha! zapomniałem, że żyją na świecie! aż mi i wstyd!

— Co waćpani na to? — pytał Wołodyjowski, patrząc pilnie w Krzysine oczy.

Lecz ta najniespodziewaniej odrzekła, ze zwykłym sobie spokojem:

— Radabym, ale nie może to być, bo ja w Kamieńcu przy mężu zostanę i żadną miarą go nie odstąpię.

— Dla Boga, co słyszę! — zawołał Wołodyjowski. — Waćpani we fortecy zostaniesz, która napewno oblegana będzie, i to przez nieprzyjaciela, żadnej dyskrecyi nieznającego. Nie mówię jeszcze, żeby z jakim politycznym nieprzyjacielem miała być wojna, ale tu przecie z barbarzyństwem sprawa. Aza waćpani wiesz, co to zdobyte miasto? co to turecki albo tatarski jassyr? Uszom swoim nie wierzę!

— A wszelako nie może inaczej być — odrzekła Krzysia.

— Ketling!— zawołał w rozpaczy mały rycerz — tak-że to dałeś się już opanować? Człowieku, miej Boga w sercu!

— Deliberowaliśmy długo — odrzekł Ketling — i na tem stanęło.

— I syn nasz już w Kamieńcu jest, pod opieką jednej mojej powinowatej. Zali Kamieniec koniecznie ma być zdobyty?...

Tu Krzysia podniosła swe pogodne źrenice do góry.

— Pan Bóg i od Turka mocniejszy, ufności naszej nie zawiedzie! A żem przysięgła mężowi, iż go do śmierci nie opuszczę, przeto moje miejsce przy nim.

Mały rycerz zmieszał się okropnie, bo właśnie zgoła czego innego od Krzysi oczekiwał.

Basia zaś, która od samego początku rozmowy spostrzegłszy zaraz, dokąd Wołodyjowski zdąża, uśmiechała się chytrze, teraz utkwiła w niego bystre swe oczka i rzekła:

— Michale, słyszysz?

— Baśka! będziesz cicho!— zawołał w najwyższej konfuzyi mały rycerz.

To rzekłszy, począł rzucać desperackie spojrzenia na pana Zagłobę, jakby oczekując od niego ratunku; lecz ów zdrajca powstał nagle i rzekł:

— Trzeba też o jakowymś posiłku pomyśleć, bo nie samem słowem człowiek żyje.

I wyszedł z alkierza.

Pan Michał pognał wkrótce za nim i zastąpił mu drogę.

— No i co teraz? — spytał Zagłoba.

— No i co?

— A niech tę Ketlingową kule biją! Dla Boga! jak nie ma ginąć ta Rzeczpospolita, kiedy białogłowy w niej rządzą?

— Nic-że waćpan nie wymyślisz?

— Jak ty się żony boisz, co ja ci na to wymyślę? Każ się kowalowi podkuć... ot, co!

ROZDZIAŁ VIII.

Ketlingowie zabawili około trzech tygodni. Po upływie tego czasu Basia próbowała powstać z łóżka, ale pokazało się, iż jeszcze nie może utrzymać się na nogach. Zdrowie wracało jej wcześniej od sił — i medyk rozkazał jej leżeć, póki całkiem czerstwość nie wróci. A tymczasem uczyniła się wiosna. Naprzód wstał od strony Dzikich pól i Czarnego morza duży a ciepły wiatr, porozrywał i poszarpał oponę chmur, jakoby zetlałą ze starości szatę, a potem począł owe chmury zganiać i rozganiać po niebie, równie jak pies owczarski zgania i rozgania stada owiec. Chmury, uciekając przed nim, zlewały często ziemię dżdżem obfitym, o grubych, jak jagody kroplach. Roztopione resztki śniegu i lodu utworzyły na równym stepie jeziora;— z wiszarów poczęły spływać wstążeczki wody, w jarach na dnie wezbrały strumienie, a wszystko to leciało z szumem, gwarem i hałasem do Dniestru, tak właśnie, jak dzieci lecą radośnie do matki.

W przerwach między chmurami przeświecało co chwila słońce, jasne, odmłodzone, a jakieś mokre, jak gdyby w tej powszechnej topieli wykąpane.

Potem jasno-zielone źdźbła trawy poczęły się wychylać z rozmiękłej ziemi; cienkie gałązki drzew nabrzmiały obfitem pąkowiem. Słońce dogrzewało coraz mocniej; na niebie pojawiły się stada ptactwa: więc klucze żurawi, dzikich gęsi, bocianów, zaczem wiatr począł przywiewać chmury jaskółek; zarzechotały żaby wielkim chórem w ugrzanej wodzie; rozśpiewało się aż do zapamiętania drobne szare ptactwo— i przez bory, przez lasy, przez stepy i jary poszedł jeden wielki rozgłos, jakoby całe przyrodzenie krzyczało w radości i uniesieniu:

— Wiosna! u-ha! wiosna!

Lecz dla tych nieszczęsnych krain wiosna przynosiła żałobę, nie radość — i śmierć, nie życie. W kilka dni po wyjeździe Ketlingów mały rycerz odebrał następującą wiadomość od pana Myśliszewskiego:

„Na błoniu kuczunkaryjskiem coraz większy wojska congressus. Sułtan posłał znaczne sumy do Krymu. Chan w pięćdziesiąt tysięcy ordy idzie w pomoc Doroszeńce. Nawała, jak tylko wody obeschną, ruszy szlakiem Czarnym i Kuczmieńskim. Niech Bóg zmiłuje się nad Rzecząpospolitą!“

Wołodyjowski posłał natychmiast pachołka swego, Piętkę, z tą wiadomością do hetmana.

Sam jednak nie spieszył się z Chreptiowa. Naprzód, jako żołnierz, nie mógł owej stannicy bez rozkazu hetmańskiego opuścić, potem zbyt wiele lat spędził na „procederze“ z Tatary, aby nie miał wiedzieć, że czambuły tak prędko nie ruszą. Jeszcześ wody nie opadły, jeszcze trawy nie wyrosły dostatecznie, jeszcze i Kozacy na zimowiskach stali. Turków spodziewał się mały rycerz chyba dopiero latem, bo chociaż zbierali się już pod Adryanopolem, ale tak olbrzymi tabor, takie tłumy wojsk, sług obozowych, ciężarów, koni, wielbłądów i bawołów mogły się posuwać bardzo wolno. Komunika tatarskiego należało wyglądać wcześniej, bo w końcu kwietnia lub na początku maja. Wprawdzie, przed głównym siehmiem, liczącym dziesiątki tysięcy wojowników, spadały zawsze na kraj luźne czambuliki i mniej więcej liczne wataby, jak pojedyncze krople dżdżu spadają przed walną ulewą. Ale tych nie bał się mały rycerz. Nawet wyborowy komunik tatarski nie był w stanie dotrzymać w otwartem polu jeździe Rzeczypospolitej, a cóż dopiero takie kupy, które na samą wieść o zbliżaniu się wojsk, rozpraszały się, jak kurzawa przed wichrem.

W każdym razie było czasu dosyć, a gdyby go nawet nieco zbrakło, nie byłby pan Wołodyjowski bardzo od tego, aby otrzeć się o jakowe czambuły, w sposób równie dla nich pamiętny, jak dotkliwy.

Był to żołnierz z krwi i kości, żołnierz z zawodu, więc bliskość wojny budziła w nim głód na krew nieprzyjacielską, a jednocześnie wracała mu spokój.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

przesady, ale niejedno ze sprytem i bystrością skombinowała publicystyka, a kombinacye te zdają się bardzo zbliżać do prawdy. Nic jednak faktycznego nie doszło do wiadomości publicznej, gdyż cała natura bieżących rokowań sprawia, iż o przebiegu tychże zachowują wtajemniczone koła milczenie. Dziś atoli zaczyna się podnosić zasłona, a jakkolwiek niemożliwem jest jeszcze wyrazić się z całą stanowczością o wnioskach uczynionych ze strony rosyjskiej i o przyjęciu, jakie takowe u rozmaitych dworów, a szczególnie w Berlinie znalazły, to jednak poniższe doniesienia, płynące z dobrze poinformowanego źródła, jako zupełnie wiarogodne, będą pożądanym dodatkiem dla publicystycznej dyskusyi.

Znany ustęp ostatniej wielkiej mowy ks. Bismarka, w której powiedział, iż nie zawaha się użyczyć poparcia na drodze dyplomatycznej rosyjskim krokom względem uregulowania kwestyi bułgarskiej, dał impuls do misyi hr. Szuwałowa, która zmierzała do uzyskania od Niemiec poparcia dla wspólnego kroku u Porty, mającego na celu usunięcie ks. Ferdynanda. Po publicznie danem przyrzeczeniu przez ks. Bismarka mogła Rosya być z góry pewną tego poparcia, i poparcie to niewątpliwie użyczonem jej zostanie. Trudno jednak przypuścić, aby Niemcy, przyrzekłszy poparcie, chciały wyjść ze swego nietykalnego stanowiska, jakie zajęły od początku w kwestyi oryentalnej, ze stanowiska, na którem Niemcy same sobie zakazały brać jakąkolwiek inicyatywę w uregulowaniu zawikłań na półwyspie bałkańskim; równocześnie jednak dały do zrozumienia, iż są gotowe popierać kroki innych mocarstw, zmierzające do utrzymania uchwał kongresu berlińskiego. Żądanie Rosyi, aby Porta na zasadzie swego zwierzchniczego stanowiska względem Bułgaryi spowodowała ks. Ferdynanda do porzucenia uzurpowanej pozycyi na tronie bułgarskim, będzie przez rząd niemiecki tłómaczonem zapewne w tym duchu, iż akcyą tą nawiązanem zostanie przywrócenie stworzonego przez kongres berliński *status quo* w Bułgaryi, a przeto można przypuszczać, iż Niemcy do życzenia Rosyi względem poparcia jej wniosku u Porty tem chętniej się zastosują, skoro w gruncie rzeczy chodzi tylko o spowodowanie Porty do wykonania niezaprzeczonego prawa, jakie jej kongres berliński względem Bułgaryi przyznaje, a któreto prawo łączy w sobie także pewien obowiązek.

Właśnie okoliczność, iż Rosya domaga się od Niemiec czegoś, co się niejako samo przez się rozumie, przedstawia to żądanie jako pewnego rodzaju podrywkę, a jeżeli tu i owdzie łączą z niem przypuszczenie, iż Rosya zamierza w ten sposób wywołać pewne niezadowolenie między Niemcami z jednej, a Austro-Węgrami, Włochami i Anglią z drugiej strony, to może to być przesadną nieufnością do polityki rosyjskiej, w każdym jednak razie przypuszczenie to nie jest zupełnie nieusprawiedliwionem. Decydujące rosyjskie organa prasowe w istocie korzystały nieustannie z każdej sposobności, a tam, gdzie nie było faktów, złośliwie zmyślały wiele rzeczy, aby między temi państwami, które się ze sobą związały w celu utrzymania europejskiego pokoju, wzbudzać wzajemną nieufność.

W wysokim stopniu należy ubolewać, iż osobista polityka cesarza rosyjskiego, jak dawniej, tak i teraz jest pełna tajemnic, tak że jej tendencye, które w kołach najlepiej poinformowanych uchodzą za pokojowe, dadzą się tylko przypuszczać lub odgadywać, podczas gdy życzenie panslawistycznej partyi, dla której stan pokojowy w Europie jest przedmiotem zgrozy, znajduje ciągły wyraz we wszystkich dziennikach rosyjskich, odzywa się tysiącznem echem w całej europejskiej prasie i spotyka się z gorącą sympatyą w publicystyce francuskiej. Jeżli nieufność, z jaką tu i owdzie zachowują się wobec rosyjskiego wniosku, miałaby być nie uzasadnioną, to usprawiedliwia się ona mimo to tem, iż opinia publiczna w Europie, a specyalnie w Niemczech, przy ocenianiu rosyjskiej polityki opiera się wyłącznie na enuncyacyach antiniemieckiej, wrogiej pokojowi prasy rosyjskiej.

Odbieramy, mówi *Corresp. de l'Est*, ze źródła bardzo poważnego następujący list, odźwierciedlający wiernie zdanie osób najbardziej wpływowych w Królestwie polskiem:

Warszawa 20 lutego. Wizyta, którą nuncyusz papieski, Monsignor Galimberti, oddał ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu i łączące się z tą wizytą wieści o odświeżeniu negocyacyj między kuryą rzymską a gabinetem petersburskim, wywarły tu wielkie wrażenie nietylko w kołach klerykalnych, ale i w całej ludności polskiej. Dziwić się temu nie można. Publiczność nie wie na pewne, o co chodzi, ale spogląda z niespokojnością na to, na co się zanosi. Znają tu bowiem idee objawiane w prasie rosyjskiej. Wiedzą, że Rosya pragnęłaby posłużyć się Kościołem katolickim w celach rusyfikacyi kraju; znaną też tu jest depesza z powinszowaniem, przesłana przez cara Leonowi XIII, równie jak odpowiedź Papieża. Mają więc wszelkie powody przypuszczać, że rozpoczęte negocyacye będą miały wydatny charakter polityczny. Nie można się więc dziwić ogólnemu zaniepokojeniu, jakie powstało. Negocyacye te będą rzeczywiście miały znaczenie wielkiej wagi, w tym razie bowiem nie będzie już bynajmniej chodzić o proste kwestye administracyi kościelnej.

W telegramie swym z dnia 31go grudnia powiedział, między innemi, car Aleksander, że pragnie ubezpieczyć interesa religijne swych poddanych katolickich i ma nadzieję, że mądrość Ojca św. dozwoli mu „pogodzić potrzeby Kościoła katolickiego w Rosyi z prawami fundamentalnemi (z zasadami) cesarstwa.“ — Leon XIII odpowiedział na to w własnoręcznym liście, że Stolica św. gotową jest uczynić wszystko, co tylko będzie można, aby „zaspokoić życzenia cara i że rozważy sumiennie wszystkie propozycye, jakie jej przedłożone będą.“ Mniemają powszechnie — a mniemanie to zdaje się być usprawiedliwionem — że negocyacye obecne wywołane zostały wymianą tych listów.

Jakież będą propozycye Rosyi? Nikt tego nie wie. Chwila obecna nie zdaje się jednak być zbyt szczęśliwie obraną do rozpoczęcia ich.

Trzeba przedewszystkiem, aby negocyacye, jakie się mają rozpocząć, nie wkraczały pod żadnym względem w dziedzinę kwestyj politycznych lub narodowych. Gdyby się odbywać miały na polu narodowości, Kościół katolicki mógłby ponieść niemałe straty.

Rosya (a raczej niektórzy członkowie wpływowi synodu petersburskiego z p. Pobiedonoscewem na czele) powzięła, jak się zdaje, bardzo szerokie i bardzo zawiłe plany co do stosunków Kościoła katolickiego poza granicami Królestwa Polskiego, t. j. w dziewięciu guberniach zachodnich. Plany te można, w gruncie rzeczy, streścić w jednem słowie: pozbawić Kościół katolicki polskości (*dépoloniser l'Eglise catholique*). W rzeczywistości jednak nie chodzi tyle o depolonizacyę Kościoła katolickiego, ile o uczynienie z niego narzędzia rusyfikacyjnego.

Kościół katolicki w Rosyi opiera się głównie na żywiole polskim. Wiadomo, że żaden prawosławny poddany rosyjski nie ma prawa zmieniać religii pod karą deportacyi na Syberyę; unici chrzczeni byli przemocą, a katolicy są podejrzywani i ograniczeni, o ile to być może, w swym bycie religijnym i społecznym.

W takich okolicznościach Kościół katolicki czerpał swoją siłę wyłącznie w uczuciach religijnych i wytrwałości Polaków. Możnaby, nie przesadzając, postawić następującą alternatywę, albo Kościół katolicki w Rosyi zachowa całkowicie swój charakter polski, lub zniknie całkiem z cesarstwa rosyjskiego. Jeżeli obecne układy ułatwiają Rosyi środki rusyfikowania katolików, sprowadzą niezawodnie stopniowe zniszczenie katolicyzmu w Rosyi.

Gdyby zezwolono w Rzymie, ażeby części nieobowiązujące liturgii (jako to kazania, lub śpiewy wiernych) odbywały się po rosyjsku, lub gdyby nawet pozostawiono w tym przedmiocie wszelką swobodę rządowi rosyjskiemu decydowania, w których kościołach nabożeństwo odbywać się będzie po polsku, a w których po rosyjsku, powstałoby ztąd powszechne niezadowolenie i najprzykrzejsze następstwa dla przyszłości Kościoła w tym kraju. O tem to marzą zaciekli nieprzyjaciele katolicyzmu w Rosyi, a dyplomacya papieska powinna mieć się na ostrożności, aby nie wpadła w tę zasadzkę.

Takie są przestrogi, jakie cała Polska i ludzie rozsądni i sumienni na jej czele zwracają, do kogo należy. Jeżeli to zostanie uwzględnionem w Rzymie, łatwiej będzie następnie rozwiązać kwestye mniej delikatne, lecz niemniej ważne ze stanowiska materyalnych interesów Kościoła katolickiego w Rosyi. I tak np. o ile to dotyczy mianowania na biskupstwo lubelskie, ciągle opróżnione; równie jak kwestyi powrotu biskupa wileńskiego, dziś wygnanego; kwestyi małżeństw między katolikami a prawosławnymi, których dzieci muszą być dziś chrzczone według obrządku kościoła prawosławnego, gdyby nawet rodzice tego nie chcieli; kwestyi języka mającego być używanym w wykładzie religii (należy, aby zadowolić ludność, żeby nauka ta odbywała się zawsze w języku macierzystym); a zresztą inne kwestye administracyjne mniejszej wagi, które jednak często nie dozwalają kapłanom pełnić obowiązków swego powołania, zresztą opłakany stan unitów podlaskich, którzy przemocą ochrzczeni zostali przed 14 laty, lecz zostali bądź co bądź wierni Kościołowi katolickiemu wbrew najstraszniejszym prześladowaniom — takie są żywioły układu. Są one, jak z tego widać, liczne i ważne.

Gdyby rząd rosyjski robił trudności, i gdyby dążył do uczynienia sobie z Kościoła narzędzia do urzeczywistnienia swoich projektów politycznych, mniej lub więcej odległych, lub gdyby chciał wysuwać te plany polityczne w pierwszym rzędzie ze szkodą interesów religijnych, Stolica św. uczyniłaby dobrze zrywając wszelkie układy, bo katolicy zamieszkujący Rosyą nie będą przez to więcej cierpieć, a przynajmniej kwestya zasady zostanie ocaloną.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Warszawy: Odbywają się ciągle bardzo znaczne zakupna zboża, a przedewszystkiem owsa na rachunek rosyjskiego ministerstwa wojny. Urządzone ostatniemi czasy wielkie piekarnie wojskowe zajęte są obecnie wypiekaniem ogromnej masy sucharów.

Do Dubna i innych ważniejszych pod względem militarnym miejscowości zachodnich gubernij nadchodzą bezustannie znaczne zapasy amunicyi.

Z Dżurdżewa: W kołach emigracyi bułgarskiej utrzymują na pewno, że stronnictwu Cankowa powiodło się złożyć w Tirnowie „tajny rząd narodowy,“ który rozporządza szeregiem innych tajnych komitetów w Bułgaryi i utrzymuje bezpośrednie stosunki z różnymi agitatorami poza granicami Bułgaryi.

Z Belgradu: Minister spraw wewnętrznych Radosawlewicz wypracował projekt do ustawy, który zostanie przedłożony skupczynie, a który zawiera rękojmie dla wolności wyborów.

Minister sprawiedliwości Gerszic utworzył komisyę, mającą wypracować dla skupczyny projekt do ustawy, za pomocą której wolność i bezpieczeństwo osób i mienia obywateli państwa skuteczniej, niż dotąd, mogłyby być zabezpieczone.

Przygotowany przez gabinet Risticza projekt do ustawy o reformie podatku ma uledz nowemu przerobieniu, w którem wprowadzone będą znaczne zmiany zasad, służących pierwotnemu projektowi za podstawę.

Z Zofii: Bułgarski minister wojny, pragnąc zaradzić brakowi zorganizowanego trenu dla wojska bułgarskiego, zarządził, aby każde 2000 domów miały dla skarbu wojskowego w pogotowiu wóz, zaprzężony dwoma końmi; rozporządzenie to przyczyniło się widocznie do rozpuszczenia fałszywej pogłoski o mobilizacyi.

Z Londynu telegrafują: Jest rzeczą pewną, że Rosya złożyła tylko ustne oświadczenia w sprawie bułgarskiej przez swoich dyplomatycznych pełnomocników poszczególnym gabinetom mocarstw traktatowych. Nadeszłe do Londynu sprawozdania nie dozwalają przypuszczać, żeby życzenie Rosyi doznało z jakiejkolwiek strony odmownej odpowiedzi. Natomiast można przypuszczać, że ogólnikowy charakter rosyjskiej inicyatywy wytworzy potrzebę dalszych wyjaśnień, a więc spowoduje wymianę zdań, przed której zakończeniem nie da się nic dokładnego powiedzieć o ostatecznem stanowisku gabinetów wobec sprawy bułgarskiej.

Petersburg 24 lutego. *Nowoje Wremia* podnosi nadzwyczajną jasność i umiarkowanie objawionych wczoraj życzeń Rosyi w sprawie bułgarskiej, których wszelako ani na jotę już ona nie złagodzi. Dalszy opór Austro-Węgier dowiódłby, że monarchia ta pragnie *à tout prix* wojny. *Nowosti* ubolewają, że Berlin, pomimo widocznego zamiłowania pokoju, stwierdzanego przez Rosyę, kurs wartości rosyjskich coraz bardziej obniża, tak, iż nawet wczorajszy komunikat *Prawit. Wiestnika* zaledwie zdołał powstrzymać dalszy spadek rubla. *Petersburger Ztg* wskazuje na proces „Wiktoryi“, w którym uwolniono złodziei, ponieważ stroną pokrzywdzoną byli Niemcy. Wskazując na ustawiczne podżegania prasy rosyjskiej przeciw Niemcom, powiada rzeczona gazeta: Nie dziw, jeżeli taki fałszywy patryotyzm wywołuje takie skutki na rynku pieniężnym. *Aj. półn.*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 lutego.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę d. 25 lutego b. r. o g. 6ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Towarzystwa prawniczego w sali radnej miasta Krakowa. Na porządku dziennym: Dr **Fierich** M.: O posiadaniu i zasiedzeniu tabularnem według materyałów do kodeksu cywilnego; Dr **Dargun**: O nowej ustawie w przedmiocie zabezpieczenia robotników od przypadków nieszczęśliwych. Po posiedzeniu będzie zebranie towarzyskie w hotelu „pod Różą.“

Dr Kasparek, sekretarz.

— **Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych.** D. 24 lutego r. b. podjęto po usunięciu zamieci śnieżnych ruch towarowy na szlaku Krosno-Sanok, tak, iż obecnie ruch osobowy i towarowy na wszystkich szlakach w krakowskim okręgu dyrekcyjnym jest otwarty.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W poniedziałek d. 27 b. m. o g. wpół do 7ej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Brackiej (pod Nr. 15 I piętro) posiedzenie Towarzystwa. — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia w r. 1887; 2) sprawozdanie o ukonstytuowaniu się nowego zarządu na r. 1888; 3) odczyt prof. Steingrabera: „O płynnym bezwodniku węglowym;“ 4) sprawozdanie o wniosku p. B. Kraüzego w sprawie petycyi o zrównanie konces. budowniczych z inżynierami cywilnymi w ustawie o posp. ruszeniu; 5) sprawozdanie w sprawie lokalu Tow. techn.

— **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, zapowiedziane na dzień jutrzejszy, odłożonem zostało do przyszłej niedzieli d. 4go marca b. r. Odłożenie nastąpiło z powodu pogrzebu ś. p. X. Nowińskiego, bo w smutnym tym akcie pragnie wziąć udział całe tutejsze nauczycielstwo, by złożyć hołd tyloletniemu drogiemu koledze.

— **Stowarzyszenie tapicerów** na walnem zebraniu d. 22 b. m. wybrało ponownie starszym p. Tomasza Bąkowskiego, a jego zastępcą p. Stanisława Bigoszewskiego.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W kronice wczorajszego *Czasu* przy doniesieniu o śmierci X. Stanisława Nowińskiego uczyniono wzmiankę, „że umarł o godzinie 11½ wieczór w jednym z prywatnych domów, gdzie był na wieczorek zaproszony.“ Ponieważ smutny ten wypadek wydarzył się u mnie, a ja żadnego nie dawałem wieczorku i nikogo nie zapraszałem, poczuwam się przeto do obowiązku sprostowania tej mylnej wiadomości. X. Nowiński, od dłuższego czasu słaby i w kuracyi Dra Paszkowskiego, mając ważny interes, przybył do mnie we czwartek wieczorem i zaraz po przybyciu dostał silnego kaszlu, który trwał dosyć długo, ale potem ustał. Załatwiwszy interes, chciał odejść, jednakże ja widząc, że jest zmęczonym, nie puściłem go i prosiłem, aby wieczór przepędził w kółku mojem rodzinnem. Tak się też stało i było mu widocznie lepiej, ale przed 10-tą godziną, kiedy chciał odchodzić, znowu go zaczął kaszel dusić, tą razą rozwijał się jednak coraz silniej, poczęło mu brakować tchu, skutkiem czego syn mój pobiegł po lekarzy. — W kilka minut zjawił się Dr Bukowski, następnie Drowie Wilkosz i Żuławski, a kiedy ci, zbadawszy chorego i robiąc wszystko, co dla ocalenia go uczynić mogli, oświadczyli, że stan jego bardzo jest groźny i lada chwila nastąpić może śmierć, posłałem natychmiast do OO. Jezuitów z prośbą o zaopatrzenie ciężko chorego, oraz uwiadomiłem o tym smutnym stanie X. kan. Józefczyka, jako bliskiego jego krewnego. Prawie równocześnie i to w ostatnich chwilach umierającego przybyli: O. Eberhard z Przenajświętszym Sakramentem, X. Wądolny i X. kan. Józefczyk. Po wpół do jedenastej X. Nowiński zakończył doczesny żywot.

Kraków, 25 lutego 1888. *Fryderyk Zoll.*

— **Teofil Lenartowicz** nadesłał do Filaretów krakowskich z okazyi wieczoru na cześć Krasińskiego następujący list:

Szanowni Panowie! Całem sercem łączę się z Wami w myśli wzniesienia pomnika Zygmuntowi Krasińskiemu, dla którego natchnienia, równą Waszej cześć, nakazuje mi duch, podnoszący wybranych w sfery wiecznej prawdy.

Nie jest to idolatria a bałwochwalstwo poety, gdy cień jego w widoczne kształty ubiera i w całej piękności odtwarza sztuka. Uwidocznianie pokoleniom następnym cieniów tych należy do obowiązków narodowych.

Zygmunt Krasiński, starożytną i nowych czasów mądrość, przesunął, że się tak wyrażę, przez palce duszy swojej, nie pominął żadnej z nitek owej mozolnej gmatwaniny dyalektycznej, niepodległym umysłem poszukując zadowalniającej sfery; przecierpiał w drodze tej wszystkie oschłości i wszystkie zwątpienia, przeszedł koło zagadnień i żywy wzrok utopił w żywej prawdzie, której żadna filozofia nie nauczy, w mądrości i miłości nieskończonej, której umysły adeptów nieobdarzone podobnem światłem nigdyby sądzić nie powinny, jak nikt w czasach starożytnych nie ważył się sądzić oraklów delfickich.

Natchniona pieśń poety bezustannie wydawała głosy do zwykłych niepodobne — głos jego, to harfa Eolska cudowna, zawieszona wśród lasu przeciwnymi wichrami miotanego, wydająca wiecznie jedne swoje harmonijne tony. Tysiące listów jego, to tysiące poematów rozwiązujących zagadnienia najgłębsze, historyczne, filozoficzne i społeczne.

Zdala od akcyi politycznej bolejący Zygmunt nad zmarłą Ojczyzną, w mękach żalu, nieśmiertelnego jej zobaczył ducha — duch ten stanął przed nim w tym stopniu hierarchicznym, w jakim idee żywe stawia Dyonizy Areopagista.

Lary i Penaty otoczyły tę nadmiar czułą duszę i nowy Rzymianin chrześciański uczuł jak żaden z Polaków cienie Ojców, a braci całej ludzkości.

Fenomenalna miłość rządziła nim, trzęsła, a słowa nowe, natchnione iskrami elektrycznemi przebiegały całe społeczeństwo polskie.

Jego religia nie była mu doktryną, prawdą powziętą z katedr, była nieustającem drganiem stosu galwanicznego, nierozerwalnym raportem ujemnego bieguna z dodatnim.

Jestestwo Zygmunta porównaćby można do owych magnesów przyjmujących w siebie wszystkie pioruny, stojących samotnie na wieżach naszych budowli, po nim spływały wstrząsające ziemię iskry! Rozległość tej jego Teologii, Teodycei, czy filozofii, czy jak chcecie, jeden tylko mąż, do dziś dnia żyjący, August Cieszkowski, na tych samych wysokościach przebywający, w słowie objaśniającem ustanowić byłby zdolny; on jeden wypowiedzieć, w czem Zygmunt stanął wyżej od wszystkich myślicieli XIX wieku, w czem podniósł się nad filozofię, przypisującą jedynie powszechnemu umysłowi ludzkości świadomość egzystencyi, bytu, a za bożnicę ogłaszającą, znikomą pieśń człowieka. Poeta wysterował nieskończenie wyżej, prowadzony ogniem miłości synowskiej, wzlatującym w górę i słowami psalmisty: „Kto umiał oko stworzyć i ucho temu, jakoż być głuchym albo ślepym samemu?“ — Nie umysł zalimitowany czasem, a Jeden Stwórca wiedzę stworzenia i wieczności Swojej posiada, On, który harmonią jej otoczył nas i udarował, który stworzył oko ku spostrzeganiu, a ucho ku słyszeniu i zatrzymywaniu w głębi ducha wielkości Swojej nieskończonej.

Moi Panowie, taka harmonia wewnętrzna, taki spokój spostrzegania, takie ze ścisłością matematyczną zapisywanie rezultatów myśli Bożej w historyi, świadczy o wyższej nad ludzką, obecnej poecie logice i dlatego wierzcie mu, że gwiazda oczom waszym dotąd niewidzialna znajduje się w planie wiecznym, i że ten Laplace czy Nevton duchowy, nie dla pięknych wierszy wam ją zapowiedział.

Konstellacyę, Ojczyznę, przyszłość, daj Boże niedaleką, rachunek duszy jego sprawdzi, oparty nie na cyfrach, a ideach. Stronę estetyczną jego natchnień uczczą każdą linią tych Irydionów, Czarnieckich, Ostatnich, nam dość, jeżeli mu u stóp posągu postawionego w przybytku Pańskim złożymy wieniec, jako symbol połączonych serc naszych, wdzięcznych Bogu za górne pomoce, pojawiające się w głębokiej, a pełnej przepaści nocy dziejów naszych. Przyjmijcie wyrazy wdzięczności, żeście o współbracie Waszym w chwili tak uroczystej nie zapomnieli.

Teofil Lenartowicz.

Florencya, d. 20 lutego 1888 r.

— **Teatr amatorski.** Godna wielkiego i szczerego poparcia powstała w naszem mieście myśl, przybierająca już rzeczywiste kształty. Postanowiono mianowicie pospieszyć z pomocą instytucyom narodowym szląskim: Domowi narodowemu i Macierzy szląskiej. Instytucye te, mające pierwszorzędne znaczenie dla obrony ludu polskiego na kresach, dźwigają się po woli, a pragnąć należy we wspólnym interesie, by te instytucye jak najrychlej czynność swoją rozpocząć mogły. Kraków pragnie więc przyczynić się choć drobną pomocą w tej mierze i dlatego p. Michał Bałucki, pani Justyna Bryl, Szlązak Dr Jan Bystroń i p. Ign. Zółtowski postanowili urządzić przedstawienie amatorskie, złożone z trzech sztuczek, w którem wezmą udział amatorki i amatorowie, znani z talentu i rutyny. Dochód z tego przedstawienia, świetnie się zapowiadającego, przeznaczony jest w połowie na rzecz Domu narodowego i w połowie dla Macierzy szląskiej. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— **Józef Mirosław Hurban**, niezmordowany agitator panslawistyczny na Węgrzech między Słowakami, zmarł w tych dniach nagle w Hłuboce. Hurban, urodzony w r. 1819, zajmował się z początku literaturą czeską, później wyłącznie słowacką. Był duchownym ewangielickim. W epoce działalności słynnego Adolfa Dobrjańskiego, na Węgrzech, wchodził z nim niejednokrotnie w styczność, a imię jego figurowało w cytowanej podczas procesu Olgi Hrabarowej we Lwowie korespondencyi inkryminowanej. W r. 1848 miał Hurban czynny udział w podburzaniu Słowaków. W d. 4 maja stanął na ich czele w Szenicz i bił się z Węgrami. Musiał wskutek tego uciekać do Belgradu. Tam otrzymał z petersburskich źródeł pieniądze, broń i amunicyę, zawarł w imieniu Słowaków północnych z południowymi Słowakami związek i zorganizował wolną legię, która się przyłączyła do brygady jen. Simunicza i wraz z nią przez Jabłonkę do komitatu trenczyńskiego wkroczyła. Komendantem tej legii był major Henryk Lewartowski. Wolni legioniści dopuścili się mnóstwa nadużyć i tak rozzuchwalili, że ich wreszcie i sam Hurban w karbach utrzymać nie zdołał. Gdy z tą legią niczego nie dokazał, a szło mu o podburzenie Słowaków, cofnął się do swego probostwa w Hłuboce. W r. 1850 został za agitacye uwięziony. Wkrótce wypuszczony na wolność nie zaprzestał jednak swej arcyszkodliwej działalności w mowie i pismach, mimo że z ciągłych procesów prasowych wychodził jako zasądzony. W najnowszym czasie wytoczono mu proces w bardzo brzydkiej sprawie, a mianowicie o sfałszowanie wyciągów metrykalnych. Być może, że śmierć jego nagła stoi z tą sprawą w pewnym związku.

— **Katastrofa balowa.** Dzienniki paryskie opowiają o niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył na balu pewnej pięknej damie ze świata dyplomatycznego, ku wiekiej uciesze jej dobrych przyjaciółek. Dama owa wzbudziła ogólny podziw tancerzy, nietylko gustowną toaletą swoją, ale bardziej jeszcze olśniewającą białością ramion swoich. Nagle broszka wpięta w stanik, wspaniała kamea, odpina się, spada i tłucze w drobne kawałki. Właścicielka zrozpaczona schyla się, chcąc zebrać resztki kosztownej broszy, gdy wskutek szybkiego ruchu spada na ziemię coś znacznie kosztowniejszego jeszcze — kawał podziwianych śnieżnych ramion, zrobionych z masy porcelanowej delikatnie barwą różową i niebieską podmalowanej. Wielbiciele przerażeni patrzą na uszkodzoną piękność, panie tłumią wybuchy śmiechu, a małżonek nieszczęśliwej zarzuca co prędzej szal na spustoszone ramiona. *Tableau!*

— **Pawilon drobiu** w halach targowych w Paryżu padł niedawno ofiarą płomieni. Ogień z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie za sprawą jakiegoś palącego papierosa lub fajkę, powstał w piwnicach, gdzie znajdował się żywy drób. Początkowo wzburzenie w Paryżu było wielkie, gdyż rozeszła się pogłoska, że 200 osób, kobiet i mężczyzn, tuczących drób lub skubiących pierze, zginęło w płomieniach. Niebawem wszakże wieść tę sprostowano; ogień wybuchł na szczęście w porze, kiedy wszyscy byli na śniadaniu. Ogólne straty oceniane są na 50,000 fr. Asfalt na ulicach Vauvilliers i Berger stopniał wskutek żaru, wydobywającego się z okien piwnicznych Wnętrze piwnic przedstawia obraz strasznego spustoszenia — zwęglone zwłoki niezliczonych kur, indyków, gęsi i kaczek pływają między popalonemi klatkami, albowiem woda, napompowana do piwnic, stała na wysokości 7 centimetrów. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

— **Królowa Małgorzata i p. Crispi.** Od pewnego czasu obiegała w sferach wyższego towarzystwa włoskiego i zagranicznego pogłoska, że królowa Małgorzata jest niechętnie usposobiona dla włoskiego prezesa ministrów p. Crispi. Na ostatnim balu dworskim królowa chcąc zadać kłam tej niewiadomo w jaki sposób powstałej, a zupełnie niezgodnej z rzeczywistością pogłosce, zbliżyła się do p. Crispi, rozmawiającego z kilku deputowanymi i ostentacyjnie podała mu rękę. Prezes ministrów, zrozumiawszy zamiar monarchini, zmieszał się tak dalece tą jej niezwykłą łaską, że pochwycił rękę królowej, przycisnął ją do piersi i potem dopiero z szacunkiem ucałował. Królowa początkowo zdawała się nieco zdumioną tym niezwykłym hołdem, ale niebawem zmiarkowała się i przemówiła do p. Crispi kilka nader uprzejmych słów.

— **Zabawna sprawa** zajmowała ubiegłego piątku członków angielskiej Izby wyższej. Oszczędny proboszcz wiejski, pastor anglikański, przy komunii dawał zamiast wina wodę, w nadziei zapewne, iż powtórzy się cud z wesela w Kanie Galilejskiej. Parafianie jego wszakże wzięli mu to za bardzo złe i zaskarżyli go u biskupa, który sprawę wytoczył przed „szlachetnymi lordami.“ Oskarżony skazany został na zapłacenie kosztów sądowych i otrzymał napomnienie, aby nadal obowiązki swoje spełniał z większą godnością.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 26go: Po południu: *Awanturа przy ulicy Floryańskiej*, krotochwila w 2 aktach; *Nikt mnie nie zna*, komedya w 1 akcie, Aleks. hr. Fredry, ojca; *Chłopi arystokraci*, obraz ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W poniedziałek 27go: Wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego urządza stow. akad. Filaretów.

We wtorek 28go: *Spirytyści*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mosera.

We czwartek 1go marca: Szóste „przedstawienie czwartkowe:“ *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, Szekspira.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 24go lutego pochmurno; term. od —8·3 doszedł do —2·6 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 742·3 millim., term. —4 0 C.— Wiatr połudn.-wschodni.

— W niedzielę d. 26go lutego: św. Wiktoryna m.; w poniedziałek 27go: śś. Aleksandra i Nestora.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 lutego posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmanna. Po odczytaniu pisma zarządu Akademii, zawiadamiającego o funduszu XX. Lubomirskich przeznaczonym na zakupno książek, prof. Czyrniański zdał sprawę z pracy prof. Pawlewskiego p. t.: „O możności otrzymania nowych szeregów ciał pochodnych z mocznika i sulfomocznika,“ a prof. Rostafiński z pracy pp. Becka i Szyszyłowicza p. t.: „Plantae a Dr Ignacy Szyszyłowicz in itinere per Cernagoram et in Albania adjacente anno 1886 lectae.“ Następnie Dr G. Piotrowski wyłożył treść swojej rozprawy p. t.: „Przyczynek do nauki o unerwieniu naczyń“ i przedstawił przyrządy używane przy doświadczeniach, na których jego praca się opiera. W końcu prof. Cybulski odczytał treść rozprawy Dra Walentowicza p. t.: „O wpływie nerwu nasiennego zewnętrznego (*nervus spernaticus externus*) na wydzielanie mleka,“ podaną jako wiadomość tymczasową. Obie prace ostatnie zostały wykonane w pracowni fizyologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na posiedzeniu administracyjnem uchwalono rozprawy pp. Becka i Szyszyłowicza, Pawlewskiego i Piotrowskiego odesłać do komitetu wydawniczego. Otworzono także kopertę, zawierającą nowy pomysł tarczy zegarowej, podany przez p. Kazimierza Łapczyńskiego.

Odczyt. Przypominamy, że we środę d. 29 b. m. o g. 4ej po południu odbędzie się na dochód Tow. wzaj. pom. uczn. uniw. Jagiell. w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt prof. X. Maryana Morawskiego T. J. na interesujący temat: Spowiedź rosyjskiego pisarza (Lwa Tołstoja). Spodziewamy się, że tak osoba prelegenta, jak i temat i cel jego odczytu ściągnie liczną publiczność. Przypominamy także, że są jeszcze do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego bilety na wszystkie odczyty.

Program wieczoru na cześć Zygmunta Krasińskiego. Część pierwsza: 1) Słowo wstępne; prezes Filaretów Edward Graff; 2) Beethoven, koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry; Dr Bylicki i kapelmistrz Hock; 3) Miłość w poezyi Krasińskiego; prof. Dr. Stan. hr. Tarnowski; 4) Do Elizy, deklamacya z muzyką na tle Preludium Chopina, układu W. Zeleńskiego; filaret J. Kaden; 5) Chopin a) Nocturne b) Etude; p. J. Iwanowska; 6) a) Zeleński „Z nieboskiej komedyi,“ b) Moniuszko „Pieśń Broni;“ p. Andrzejkowiczówna. Część druga: 1) Listy Z. Krasińskiego do Delfiny Potockiej, objaśnione przez filareta J. Kadena; 2) Liszt, Tarantelle; p. J. Iwanowska; 3) Ustęp z „Przedświtu;“ p. Roman Zelazowski; 4) a) Widzenie z „Przedświtu.“ Zywy obraz układu p. Aleksego Strażyńskiego, b) Apoteoza, układu p. Piotra Stachiewicza.

„Czerwony krzyż.“ Na dochód „Czerwonego krzyża“ nowo zapisani członkowie urządzają koncert, który się odbędzie 9 marca z łaskawym współudziałem słynnej pianistki p. de Serres-Montigny, umyślnie w tym celu z Wiednia zaproszonej. Pani de Serres, która dwa lata temu dała nam usłyszeć na koncercie na pogorzelców Stryja przedziwnie wykonany koncert Beethovena, obiecała odegrać tym razem *Conceertstück* Webera z towarzyszeniem orkiestry, oraz wspólnie z księżną Windischgrätz, która swój łaskawy współudział również komitetowi przyrzekła, waryacye Liszta na dwa fortepiany.

Na tym koncercie wykonany także zostanie po raz pierwszy „Psalm“ na chór i orkiestrę do słów Kochanowskiego przez Zeleńskiego napisany, a uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie muzycznym w czasie Wystawy Sztuki Polskiej ogłoszonym.

Z Teatru. Jutro w niedzielę popołudniu przedstawioną będzie wesoła krotochwila p. t.: *Awantura przy ulicy Floryańskiej*; komedya Fredry *Nikt mnie nie zna* i Anczyca *Chłopi arystokraci*. Wieczorem po raz drugi *Beatrix Cenci* z p. Hoffmanową w tytułowej roli.

We wtorek powtórzoną znów będzie pełna humoru i dowcipów komedya Mosera *Spirytyści*, w której tak znakomicie grają swe role pp. Kałużyńska, Sułkowska i pp. Lubicz i Siemaszko. Na „czwartkowe“ przedstawienie wznowionym będzie *Sen nocy letniej*.

Dyrekcya teatru nabyła prawo przedstawienia wesołej sztuki, którą obecnie grają z wielkiem powodzeniem w Wiedniu w teatrze „an der Wien“ p. t.: *Die Hochzeit des Reserwisten*, a której zlokalizowania dla naszej sceny podjął się jeden z tutejszych młodych a utalentowanych pisarzy.

Malarz Witold Pruszkowski nadesłał do klubu malarzy i rzeźbiarzy trzy obrazy, w tryptyku jednę całość stanowiące. Tytułu żadnego artysta nie położył, wymagając widocznie od widza, aby go sobie sam wytworzył, lub się bez niego obszedł. — Czy wymaganie jest słusznem? — niech nam na to pytanie sam utwór odpowie.

Pierwszy obraz przedstawia duszyczkę umarłej dziewczynki, czepiającej się rączkami mgły nocnej, podrywanej w górę wiatrem, a kłęby jej, osrebrzone księżycem, w obłoki się zmieniając, płyną po ciemnem niebie. W oczach wzlatującej w górę dziewczynki, przez śmierć zamkniętych, w twarzy całej, przebija się wyraz snu o przepływanych w górze krainach.

Drugi obraz przedstawia wnętrze chaty; samotna kobieta, zapewne matka dziewczynki, siedząc przy okienku, drzemie, rękę z wrzecionem opuściwszy, oświetlona delikatnym księżyca promieniem. Czerwona lampka pali się w górze przed świętemi obrazami. I oto w smudze światła księżycowego przychodzi do matki zmarła dziewczynka, a kuląc rączki i ramiona, na zimno się uskarża. Przez szparę we drzwiach, którą zapewne widzenie się wcisnęło, widać, że i w sieni tenże sam księżyc się rozgościł.

Trzeci obraz przedstawia zjawisko dziewczynki siedzącej w grobie. Lampka życia zagrobowego pali się u jej nóg; wierzba i brzoza gałęzie swe ku niej uchylają.

Oto wszystko, co malarz ciekawemu oku widza przedstawił. Czy dosyć? Zapewne, skoro zapatrzony stoisz przed tym utworem, przejmującym cię coraz więcej tajemniczą, cichą, prawdziwą a szczerą poezyą wiejską, poezyą duchów, rzewnego, głębokiego uczucia skarbnicą.

Cały urok: natury nocnej, księżyca blasku, serca skrwawionego a tęskniącego za zmarłem dzieckiem, wiara w życie zagrobowe oto struny, na których artysta dźwięczną tę wygrał melodyą. Jest to poemat samodzielnie wytworzony, odczuty, pełny, skończony. Zbytniemi tu są komentarze: nie trzeba tytułu.

Całość sama za siebie mówiąca, pod względem malarskim technicznie doskonała, w rysunku niedbale choć nie bez wdzięku rozwiana, miejscami tylko właściwie akcentowana, w wyrazach głęboka i prosta W szeregu utworów Pruszkowskiego jest to jeden z najlepszych, tchnie miłością tematu, pieszczoty w technice wytrawnej i lekkiej.

Przekonany o zainteresowaniu się tym obrazem publiczności, zwracam uwagę, że wystawionym będzie na żądanie artysty li tylko w prywatnym lokalu klubu malarzy i rzeźbiarzy, gdzie go oglądać można od godz. 9—4 po południu. *S. R.*

Nowości literackie.

„Sylwetki i szkice literackie“ przez Maryana Gawalewicza. Kraków, nakładem księgarni Zupańskiego i Heumanna. 1888.

Znany powieściopisarz i nowelista wystąpił w tym zbiorku ze czterema szkicami literackiemi. Pierwszy z nich: „O śpiewaku Wiesława,“ obok przypomnienia znanych zasług Brodzińskiego, zwraca uwagę na stosunek genetyczny między „Wiesławem“ a „Krakowiakami“ Reklewskiego, zapomnianego dziś poety, którego „Pienia Sielskie“ (r. 1811) zwróciły talent Brodzińskiego w kierunku narodowym i sielskim. Po krótkiej i treściwej ocenie „Wiesława“ przypomina p. Gawalewicz drugi niestety niewykończony utwór Brodzińskiego p. t.: „Dwór w Lipinach.“ Z fragmentów widać jasno, że na dziesięć lat przed „Panem Tadeuszem“ odczuwał Brodziński instynktowo potrzebę większego poematu narodowego, a co ciekawsza, że poemat Brodzińskiego dziwnie zbliżał się charakterem, nastrojem, nawet treścią i układem do epopei Mickiewicza. „Dwór w Lipinach“ miał być podzielony na księgi, pisany wierszem trzynastozgłoskowym, również osnuty na tle roku 1812 itp.

W ułamkach tego poematu, przytoczonych przez p. G., dźwięczy nieraz tażsama nuta, co w „Panu Tadeuszu.“

W drugim szkicu scharakteryzował autor bardzo żywo i udatnie znanego naszego humorystę „chirurga filozofii,“ Augusta Wilkońskiego.

Z prywatnych listów Wilkońskiego wydobył autor wiele barwnych szczegółów, illustrujących nietylko życie niewesołe humorysty, ale ówczesne stosunki literackie Warszawy.

Szkic ten czyta się z wielkiem zajęciem.

W dwu pozostałych szkicach rozbiera autor dwie tregedye Szekspira: „Antoniusza i Kleopatrę“ i „Makbeta.“ W rozbiorach tych miał prawdopodobnie autor na celu spopularyzowanie idei Schlegla i Geroinusa i skierowanie uwagi ogółu na istotne zalety arcydzieł dramatycznych.

Cały zbiór, wydany bardzo pięknie, czyta się przyjemnie. Gładki styl autora nie nuży nigdzie. Tu i owdzie spotyka się tylko wyrażenia, upowszechnione już może w Warszawie, ale u nas dziwnie rażące: „wymogi,“ „naśladowstwo,“ „wypuklił,“ „zogniskował“ itp. *(ch)*

J. I. Kraszewski. „Wizerunki książąt i królów polskich“ z 39 rycinami Ks. Pilattiego. Zeszyt I i II. Warszawa, Gebethner & Wolff, 1888.

Z nieprzebranej spuścizny po zmarłym zaczynają się ukazywać utwory dawniej ukończone. Zaznaczamy na razie tylko pojawienie się dwu pierwszych zeszytów ozdobnego wydania „Wizerunków.“ Po wyjściu całości, która składać się ma z 6 ciu zeszytów, ocenimy dokładnie znaczenie dzieła, przeznaczonego dla warstw szerokich. W przedmowie, napisanej w marcu 1883 r. w Dreznie, zaznacza Kraszewski, że nie było zadaniem jego napisanie historyi kraju, ale wydobycie z gruzów zapomnienia postaci historycznych.

Illustracye są staranne i po większej części udatne. Szczególniej twarze Przemysława i Kazimierza Wielkiego celują wyraźnym i czystym rysunkiem.

Zeszyt II-gi kończy się na Ludwiku Węgierskim. *(ch)*

Wypróbowany nasz przyjaciel czeski, p. Edward Jellinek, wydał świeżo w Pradze książkę p. t.: „Damy starszich salonuv polskych.“ Są to szkice p. n.: Pani kasztelanowa Trocka, księżna Łowicka, księżna Wirtemberska, Paulina Felińska, Klaudyna Potocka, Róża Sybirska (Róża Sobańska). Wdzięczne te obrazki, tchnące żywą sympatyą dla Polski, czerpią z Berlicza Sasa, z artykułów o księżnie Łowickiej, które niedawno zamieszczał *Przegląd polski*, z prześlicznej książki o Paulinie, której wyjątki *Czas* zamieszczał w fejletonie przed wyjściem całości i t. p. *(q)*

Nowości muzyczne. Znany zaszczytnie kompozytor muzyczny p. Jan Gall wydał świeżo nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie pieśń pt.: „Piosneczka z ogródka,“ wiersz Stanisława Rossowskiego. — Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszło nowe wydanie J. Nowakowskiego „Szkoły na fortepian,“ opracowane przez Rudolfa Strobla i Ign. Krzyżanowskiego. — Księgarnia G Sennewalda w Warszawie wydała „Dzieła pośmiertne“ Wilhelma Troschla (śpiewy religijne i salonowe).

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Z zajmującego i obfitego programu należy postawić na czele kompozycyę Jareckiego do psalmu Kochanowskiego, nie dlatego, aby kompozycya ta miała górować po nad innemi, wykonanemi na tym koncercie, ale że jest to utwór, który otrzymał na konkursie Wystawy krakowskiej trzecią nagrodę. — Rzecz nowa i po raz pierwszy wykonana, zdradza przedewszystkiem wprawnego muzyka, piszącego z łatwością. Niema tam głębokości, owszem autor dotknął tekstu zlekka, ale całość robi wrażenie dodatnie. Charakteru psalmu i to takiego, w którym poeta wyraża wzniosłemi słowy ufność w Panu nad Panami, i maluje jego potęgę, utwór ten nie zdołał uchwycić; mógłby też śmiało uchodzić za kantatę natury czysto świeckiej, ale motywa są ładne i zręcznie przeprowadzone.

„Echa leśne“, uwertura Żeleńskiego, wykonana już parę razy, bardzo dobrze się przedstawiła, a poprawki dokonane podniosły pod niejednym względem jej piękność.

Jako solistka wystąpiła pani E. Z., która wykonała na fortepianie koncert Mozarta z towarzyszeniem orkiestry, poprawnie, chociaż tonem nieco jednostajnym i zbyt nikłym, a otrzymała huczne oklaski.

Panna Andrzejkowicz śpiewała kilka rzeczy, a z tych Haendlowski recitativ i arya zasługuje na uznanie. Głos panny Andrzejkowicz nie jest równy, ale w użyciu widać sporo umiejętności i gustu. Zrozumienie aryi było dobre. W kawatynie Rossiniego strona koloraturowa wypadła słabiej. Mimo to głos przy pracy jest w stanie zdobyć koloraturę poprawną, bo jest giętkim. Pieśń Kratzera, dodana za oklaski, wykonaną była z prawdziwym wdziękiem. Publiczność, dla której każda dobra śpiewaczka jest zjawiskiem upragnionem, przyjęła pannę Andrzejkowicz z zapałem i obsypała gorącemi oklaskami.

Liczne chóry Towarzystwa wykonały prócz Psalmu, „Taniec z mieczami“ Gounoda i wspaniały marsz z *Tannhäuser* Wagnera.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka oddała niezwykłe usługi, bo w większej części programu była czynną i wywiązała się szczególnie z akompaniamentu do koncertu Mozarta bardzo dobrze.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Lwów 23 lutego.

(X) Ministerstwo rolnictwa, udzieliwszy komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego subwencyi statystycznej w kwocie 2.300 złr. zażądało od niego wykazu zeszłorocznych zbiorów, a mianowicie, jaka przestrzeń ziemi ornej była pod uprawą, które ziemiopłody i w jakich rozmiarach uprawiano; następnie jakie uzyskano plony, jaka ich była wartość targowa, wreszcie zażądało Ministerstwo wykazu produkcyi miodu i wosku. Dr J. Ekielski zestawił taki wykaz; podajemy z niego ważniejsze daty:

W r. z. wzięto pod uprawę w obrębie galic. Towarzystwa gospodarskiego: Pszenicy ozimej 277.353, jarej 17.899, żyta ozimego 388.250, jarego 16.129, jęczmienia jarego 246.265, ozimego 220, owsa 437.794, hreczki 76.485, prosa 24.020, kukurudzy 88.647, grochu 52.761, bobu 26.812, ziemniaków 264.850, buraków pastewnych 10.522, kapusty w ogrodach i na łąkach 7.826, w polu 14.317, koniczyny na paszę 93.179, nasiennej 30.963, wyki nasiennej 24.697, na paszę 19.118, mięszanki 23.763, innych roślin pastewnych 11.328, rzepaku 7.177, chmielu 1.382, lnu 11.611, konopi 27.938, tytoniu 895 hektarów.

Z roli pozostawiono ugorem 435.213 hektarów, z łąk zaś mającym ogółem obszaru 696.664 hektarów, skoszono 538 347 hektarów. Zebrano zaś następujące plony: pszenicy ozimej 4,420.495, jarej 219.781, żyta ozimego 5,727 751, jarego 188.383, jęczmienia jarego 3,615.945, ozimego 2.200, owsa 7,205.311, hreczki 544.087, prosa 214.396, kukurudzy 1,200.680, grochu 635.729, bobu 348.555, ziemniaków 32.677.216 hektolitrów, buraków pastewnych 1,751.767, cm., kapusty 2,498.800 cm., koniczyny na paszę 3,270.184, nasiennej 63.151 htl., wyki nasiennej 257.096 htl., na paszę 440.032 cm., mięszanki 529.207, innych roślin pastewnych 300.709, rzepaku 114.239, chmielu 7.090, lnu 20.216, konopi 134.138, siana 9,726.723 cm.

Plonu tytoniu nie podaje komitet, bo daty ma dotychczas tylko z Monasterzysk. Skoro otrzyma wykazy urzędów zakupna w Jagielnicy i Zabłotowie, uzupełni wykaz przedłożony Ministerstwu. Z powodu, iż sprawa uprawy tytoniu w naszym kraju, jej upadek, jaki się w ostatnich latach dał spostrzedz, była przedmiotem obrad zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, a nadto roztrząsaną była w Sejmie i wywołała znane uchwały, nadmienia komitet, iż i cyfra uprawy z r. z. jest nowem świadectwem upadku tej uprawy, obszar bowiem uprawny wynosił tylko 895 hektarów, jest więc znowu ubytek nawet w porównaniu z r. 1886, w którym uprawa wynosiła 1274 hektarów.

Jak w latach poprzednich zbierał komitet w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych spostrzeżenia o przebiegu stosunków atmosferycznych, o stanie zasiewów i rezultatach zbiorów. Na podstawie tych spostrzeżeń, nadsyłanych przez korespondentów, układano peryodyczne relacye dla Ministerstwa rolnictwa; komitet uprasza obywatelstwo o pomnożenie zastępu stałych korespondentów.

Lwów 23 lutego. (X) Rada miejska uchwaliła dzisiaj wnieść petycyę do Izby deputowanych Rady państwa o odrzucenie projektu rządowego co do nowego opodatkowania spirytusu, jako szkodliwego dla interesów miast wogóle, a w szczególności miast zamkniętych; w drodze zaś telegraficznej udała się Rada miejska do Koła polskiego z prośbą, ażeby nie udzieliło swojego poparcia wzmiankowanemu projektowi rządowemu.

Jarosław 24 lutego. Licznie zebrani właściciele gorzelń i producenci ziemniaków powiatu jarosławskiego i łancuckiego upoważnili prezesa oddziału Towarzystwa gospodarskiego hr. Koziebrodzkiego do wniesienia drogą telegraficzną wezwania posłów ks. Czartoryskiego, Wysockiego, Bartoszewskiego, aby stanowczo wystąpili przeciw ustawie gorzelnianej, jako zgubnej dla Galicyi.

W dniu 1 marca 1888 r. otwarty zostanie c. k. urząd pocztowy w Majdanie sieniawskim (w powiecie Jarosławskim), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i zaliczkowych, nieprzekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będzie funkcye pocztowej Kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Majdanem sieniawskim a Sieniawą.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości gmin i obszary dworskie: Majdan, Adamówka, Krasne i obszar dworski Dobcza.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla coraz większej wyjątkowej nędzy K. złożył „Kropla w morzu“ 2 złr.

Na kościół w Kochawinie złożył E. C. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Z drogi w lutym 1888 r.

Przejeżdżając temi czasy Galicyę od wschodu na zachód, wypadło mi zatrzymać się dni kilka w Krakowie, gdzie w Grand hotel stanąłem. Po brudnych hotelach w Czerniowcach i Lwowie i jeszcze gorszych restauracyach, jakże miło było wypocząć w hotelu z całym europejskim konfortem urządzonym. Już wejście do hotelu robi nadzwyczaj mile wrażenie: wchodzi się jak do pokoju, żadnego przeciągu, a powietrze tak ogrzane, iż mimo kilkunasto-stopniowego mrozu na dworze nie miałem potrzeby palenia w pokoju, temperatura bowiem była w nim zupełnie dobra. Cenę znalazłem wcale przystępną, gdyż za pokój wprawdzie nie frontowy, lecz wykwintnie urządzony, cichy, a po holendersku czysty, płaciłem na dobę 1 złr. 60 ct. Czystość ta, tak rzadka po domach naszych, stanowi najwybitniejszą cechę tego hotelu, zarazem ugrzeczniona usługa. O innych dogodnościach, jako to dywanach na korytarzach, wodzie na każdem piętrze, łazience, rzęsistem oświetleniu schodów, nie wspominam, lecz czego pominąć nie mogę, to wybornej kuchni, jaką tam zastałem. Śmiało twierdzę, że jak dziś tam dają, lepiej nie podadzą w Wiedniu w pierwszych hotelach, z tą tylko różnicą, iż ceny potraw są o połowę mniejsze; dość powiedzieć, że doskonała zupa kosztuje 20 ct., rosbeuf, filet de boeuf 50 ct., plat doux 40—45 ct., a wyborna kasza 10 ct., tak że skromny lecz wystarczający obiad zjeść można za mało co więcej jak guldena. Lecz co uderzać musi, to, że na tak przystępne ceny, na urządzenie sali jadalnej iście europejskie, wielkomiejskie, stosunkowo mała ilość osób uczęszcza. Czyżby w Krakowie tak mało sobie ceniono dobrą kuchnię, wyborną usługę, wykwintne urządzenie, że wolą za te same pieniądze jeść gorzej w izbach najczęściej ciemnych, brudnych, zakopconych i zapowietrzonych? czy nie rozumieją tego, iż z takim nakładem urządzona i utrzymywana restauracya zasługuje na poparcie publiczności, gdyż tylko przez większy odbyt potraw i trunków może się utrzymać ich dzisiejsza cena? — czy nie czują, że hotel jest tym pierwszym punktem, z którego obcy przejezdny bierze wyobrażenie o kraju i mieście i czy nie powinno was Krakowian, jak i nas z kraju przybywających, między innemi i to skłaniać do jak najsilniejszego poparcia przedsiębiorstwa, które, łamiąc trudności, potrafiło stworzyć hotel w całem tego słowa znaczeniu europejski a przecież polski? — te pytania sobie stawiałem wśród dość pustej sali. Każde przedsiębiorstwo, udałe w kraju, witam z radością; nie zapoznaję, że inne są nierównie ważniejsze i bardziej potrzebne, lecz jak skoro w większem mieście hotele być muszą i gdy w tem właśnie mieście więcej niż gdzieindziej zatrzymują się cudzoziemcy, toż cieszyć i pewnego rodzaju dumą, jeżeli już nie polską, toć na każdy sposób krakowską ożywiać musi, że jest w Krakowie hotel, który zadość czyni najwybredniejszym wymaganiom obcych, że to jest hotel przez Polaka założony i przez nich obsługiwany.

Nie krakowianin.

W tym samym przedmiocie napisał odjeżdżając hr. Chotek, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Cesarza austryackiego przy królu belgijskim, który przez trzy dni swego pobytu mieszkał w Grand hotelu, do przedsiębiorcy tegoż hotelu: „Dom pański ma cechę arystokratyczną, jest to pierwszorzędny hotel europejski. Byłem bardzo uradowany i zadowolony, żem znalazł w Austryi zakład tak dobrze utrzymany, bardzo przyjemny, praktyczny i w interesie własnym hotelu użyteczny i polecenia tembardziej godny, że w domu pańskim mówią także po niemiecku.“

NADESŁANE. (202-2-3)

Długie charłactwo naszych dzieci sprowadzone zostaje przez zołzy, rachitis (angielską chorobę) i t. p. wskutek nieregularnego odżywienia i złego tworzenia krwi. Wyleczenie następuje najpewniej przez dłuższe używanie preparatów aptekarza Ferd. Schmieda *tran wątrobiany z wyciągiem słodowym* i *tran wątrobiany pepsynowo-pancreatinowy z wyciągiem słodowym* (bez smaku tranu). Cena 65 ct. i 1 złr. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

NADESŁANE. (374)

Odgniotki są z pewnością wielkiem utrapieniem, o którem tylko ten może powiedzieć, kto z powodu niestosownego obuwia na nie cierpi. Niezawodnie więc każdego cierpiącego na odgniotki będzie interesować, że prawdziwa „tynktura Keralyn“ aptekarza Schneida w Wiedniu V Wimmergasse 33, usuwa zupełnie bez bólu za poręczeniem w kilku dniach wszelkie odgniotki, zgrubienia i narośle skórne. Wynalazca „tynktury Keralyn“ otrzymał z tego powodu wiele podziękowań i uznań. Każdy cierpiący na odgniotki powinien zrobić próbę.

NADESŁANE. (39-16-)

Konsorcyum

zawiązane w celu **zabudowania kilkanaście parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, *wykonywa projekty, plany, kosztorysy* i udziela bliższych informacyj. Listy i t. d. odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie.

NADESŁANE. (297)

Uznanie.

Wiadomo każdemu, że dziś trudno jest o dobrą wódkę, a fałszerstwo tak się rozpowszechniło, że wódki uznane za dobre i drogie, tem więcej są fałszowane, a przez to dla organizmu ludzkiego zabójcze. — Przeczytawszy w *Czasie* **Przestrogę dla Publiczności od Zarządu fabryki wódek zdrowotnych księcia Montlearta i Sp. w Izdebniku**, nabyłem w handlu A. Hawełki w Krakowie trzy flaszki wódek z tejże fabryki, a mianowicie: *Jarzębinkę, Koniferynkę* i *Jarzębiaka*. Po zużyciu tych wódek w kilka tygodni, przekonałem się, iż nazwa ich „wódki zdrowotne“ nie jest przesadną, bo rzeczywiście wódki te są zdrowe, smaczne do użycia, a przytem tanie. Poco więc mamy kupować obce i drogie fabrykaty, które często są fałszowane, skoro mamy wyrób krajowy zdrowy i tani. Dlatego polecam śmiało każdemu wódki izdebnickie, bo na zupełne uznanie i polecenie zasługują.

J. S.

NADESŁANE.

Dzieła Luc. Siemieńskiego

w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za **12** złr., oprawne za **15** złr.

☞ *Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowy po zasłużonym pisarzu.* ☜

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 lutego. (*S. K.*) Ankieta kontyngentowa odbyła dziś od godziny 10 do 2 posiedzenie drugie. Przedstawiciele gorzelń rolniczych Czech, Szląska, Morawy i dziś przybyły przedstawiciel Bukowiny godzą się w głównych zarysach z przedstawicielami Galicyi. Zalecono zgodnie ze strony gorzelń rolniczych rządowi przyjęcie trzechlecia od 1884 do 1887 r. za podstawę do obrachunku produkcyi i rozdziału kontyngentu. Dziś o czwartej trzecie, prawdopodobnie ostatnie posiedzenie.

Wiedeń 25 lutego. *Fremdenblatt* pisze, że rezultat zbiorowego kroku w sprawie bułgarskiej mógłby się stać bardzo wątpliwym. Powód i cel jego są dobre, ale skutkiem jego może tylko być anarchia, a nawet zaburzenie innych prowincyj sułtana.

Rzym 25 lutego. *Riforma* pisze: Ks. Koburgski nie ustąpi dobrowolnie. Wskutek tego mogłaby wybuchnąć wojna domowa, coby znowu sprowadziło interwencyą zbrojną. Tego zaś właśnie mocarstwa w interesie pokoju unikać muszą.

San-Remo 25 lutego. Ma tu przybyć Dr Gerhard, który pierwszy poczytał narośl w gardle następcy tronu za raka. Jednocześnie ma tu przybyć jakiś specyalista w chorobach płucnych.

Zofia 25 lutego. Postanowiono tu stawić stanowczy opór żądaniom Rosyi, uledz im bowiem znaczyłoby wywołać anarchią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 lutego. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada kredyt w kwocie 50,000 złr. na złagodzenie nędzy panującej w Gorycyi i Gradysce

Minister handlu zawiadamia, iż dodatkowo dochody budżetu z r. 1887 powiększyły się o 350,000 złr., która to kwota wpłynęła jako udział państwa w zysku z dochodów ruchu kolei północnej.

Schönerer wnosi, aby użyczono poparcia ze strony państwa w celu urządzenia kas pożyczkowych Reifeisena. Prezes ministrów hr. Taaffe, odpowiadając na interpelacyę Plenera względem uchwalonej przez sejm czeski ustawy sanitarnej, zaznacza, że ustawa nie sprzeciwia się wcale interesom niemieckich lekarzy i niemieckiej ludności; albowiem ustawa ta postanawia tylko, iż lekarze, chcący otrzymać posadę lekarzy gminnych i obwodowych, muszą władać językiem ludności, co w równym stopniu odnosi się tak do niemieckich, jak i czeskich lekarzy.

Interesa ludności muszą iść najpierw przed interesem lekarzy (oklaski). Pocieszającą jest rzeczą, iż ustawa sanitarna w Czechach mimo tylu trudności przyszła wreszcie szczęśliwie do skutku.

Rząd zatem nie miał powodu do nieprzedkładania ustawy tej do sankcyi cesarskiej. Ustawa ta uzyskała też sankcyę dnia 23 b. m. (żywe i długotrwałe oklaski). Wniosek Plenera, ażeby nad odpowiedzią tą na najbliższem posiedzeniu otworzyć dyskusyę, został odrzucony 120 głosami przeciw 87 głosom.

San-Remo 25 lutego. Biuletyn wydany wieczór. Następca tronu pojawił się po południu na balkonie i miał pokrzepiający sen. Ma on lepszy humor i kaszel mniej częsty. Wyrzucanie flegmy zmniejszyło się. Następca tronu nie ma bólu głowy. Temperatura ciała jest normalną.

Paryż 25 lutego. *Figaro* ogłasza przez Keratrego podpisany artykuł, który wskazuje, iż początek nowej dyplomatycznej sytuacyi wyraźnie zaznaczony został przez przyprowadzone do skutku przez Decazes'a i Gorczakowa zbliżenia się Francyi do Rosyi. Polityka Decazesa była prowokowaną przez oświadczenie ks. Bismarka w roku 1874, uczynione wobec ambasadora rosyjskiego w Paryżu Orłowa, że Francya zaprędko się reorganizuje i że Niemcy dla bezpieczeństwa chcą zająć Nancy.

Artykuł kończy się słowy: Rosya i Francya są ożywione równym duchem pokojowym. A zatem, jeżeli one chcą, to są dość silne, nie aby swoje armie miały mobilizować, lecz aby armie ligi unieruchomić. Wystarczy to, by na przyszłość uczciwych faktorów trzymać w szachu i zapewnić ostateczne zwycięstwo nad brutalną przemocą.

Londyn 25 lutego. W Doncaster został wybrany deputowanym liberalny unionista w miejsce zwolennika home-rulu.

Madryt 25 lutego. Izba odrzuciła 170 głosami przeciw 47 głosom wniosek nagany dla ministra spraw zagranicznych, postawiony z powodu sprawy odszkodowania pewnego amerykańskiego obywatela za straty poniesione podczas wojny na wyspie Kubie.

Bruksela 25 lutego. *Nord* pisze: Traktat berliński jest podstawą propozycyj rosyjskich co do uczynienia kroku mocarstw u Porty, żeby obecność ks. Koburgskiego w Bułgaryi została uznana za nielegalną. Jeżeli wszystkie gabinety życzą sobie, żeby traktat berliński szczerze był zastosowany, to wypływa bez wątpienia z propozycyj rosyjskich, iż przywiązanie mocarstw do dzieła kongresu berlińskiego zawiera w sobie zarazem zgodzenie się na propozycye rosyjskie. Żeby zażądana przez Rosyę ennncyacya odniosła pożądany skutek, muszą wszystkie gabinety wziąć w niej udział lojalny i bez zastrzeżenia.

Zofia 25 lutego. Doniesienie Ajencyi Havasa: Pogłoski rozszerzone przez *Temps*, jakoby rząd obawiał się niepokojów w Ruszczuku i Warnie z powodu niezadowolenia załóg tamże, są w zupełności fałszywe.

Zofia 25 lutego. Doniesienie bióra Reutera: Z powodu wymiany zdań mocarstw co do propozycyj rosyjskich względem ks. Koburgskiego nie są tutejsze urzędowe koła wcale zaniepokojone, i oceniają propozycye te całkiem obojętnie. Rząd bowiem i kraj są stanowczo zdecydowane odrzucić każdą propozycyę, nawet gdyby się na takową mocarstwa zgodziły, jeżeliby propozycya ta sprzeciwiała się obecnemu stanowi rzeczy i woli rządu bułgarskiego.

Kursa. Wiedeń 25-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 55 — Renta austr. srebrna opod. 78·70 — Renta 4% złota austr. 108 25 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92 50. — Akcye Banku Austr. Węg. 856 —. — Akcye kredytowe 268·50 — Londyn 126 90 — — Napoleony 10·05 — Dukaty 5 98—. Marki 62·20. — 5% Renta węg. papier. 82 85. 4% Renta węg. złota 96 40 — Losy prem. węg. 119 50 — Obligacye indemn. galicyjskie 100·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90 75 — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 203 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 191 50 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 206·—. — Akcye kolei południowej 77·—. — Ruble 103 75 — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 25 go lutego. Banknoty austryackie 160 85 — Krótki Wiedeń 160 60 — Banknoty ros. 167·65. — % Listy zast. Polskie 50·75 — 4% Listy Likw. Polskie 45 60. — Akcye kolei Karola Ludwika 77 12. — Akcye austr. kredytowe 139 25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
9·26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy	6·48 rano
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·57 wiecz.	Mieszany „	5·07 rano
6·12 rano	Lokalny „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.		7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do Oświęcima lub od Oświęcima:	
7·58 rano		8·36 wiecz.
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·58 rano		7·35 wiecz.
	w kierunku do lub od Suchy, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·03 wiecz.		9·24 rano

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 —	104 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 50	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 50
4½% „ „ „ „ „ „	92 50	93 75
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	101 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 25	97 25
6% „ „ Zak. kre zie. w Krakowie 36 let.	— —	70 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	-- —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% „ „ „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 —	193 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	206 50	208 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— -	— -
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
„ „ Stanisławowa	— —	— —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25

Wiedeń 24 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 60	77 80
4⅕% „ srebrna	78 80	79 —
4% „ złota	108 25	108 45
5% „ papier. nieop.	92 50	92 70
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 2	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 25	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	166 25	166 7
„ „ 1864 „ 50 „	166 25	166 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	— —	— -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— -
Bukowińskie „ „	101 70	102 40
Galicyjskie „ „	100 50	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	—	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 75	104 50
Węgierskie „ „	103 70	104 50
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 50	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99	99 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 50	268 7
„ Bank węgierski . . . 200 „	268 75	269 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	171 —	173 --
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 -
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	856 -	858
Unionbank . . . . 200 „	187 75	188 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 25	148 2
Wied. Bankverein . . . . 100 „	81 50	82
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	347 —	349
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2435	2440
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 50	192 -
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	136 —	136 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	207 —	207 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	152 50	153 -
„ „ Lit. B. . 200 „ „	155 —	155 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	177 7	178 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	215 10	215 30
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	77 20	77 70
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 50	157 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	152 25	152 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	152 25	152 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 -	127 2
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	-- -	—
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— -
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— -	70 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „	100 —	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 -	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	—	— -
4½% „ „ „ „ 52 lat	92 75	93 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 75
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 -	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 30	98 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 -	108 -
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 10	102 70
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— -	— -
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 20	97 60
„ Jarosław 300 „ „	95 75	96 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 90	78 40
„ nieop. „ „	85 25	85 7
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 70
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 5
„ „ E. 1874 200 m. „	132	— -
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	125 25
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	89 30	89 8
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 2	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	176	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 50	142 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 90	126 4
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103 -
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 50	96 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 50	94 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	94 30	94 90
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 10	98 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— -
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 2	116 7
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 —	129 30
„ Węgierskie . . „ 100	119 50	120
„ Tureckie . . . fr. 400	17 6	18
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . . . . „ 100	176 —	176 75
Clary . . . . „ 42	50 —	50 50
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 —
Insbruku . . . . „ 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 75	54 25
Palffy . . . . „ 42	48 40	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 80	17 10
„ „ węgier. „ 5	11 50	11 80
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 --
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 22	62 27
Rubel papierowy za 100 rubli	104 25	104 75

Lwów 23 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 —
4% „ „ „ „ „	— —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 -
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	90 75	92 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 -	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 24 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
„ „ „ V „	— —	98 60
4% Listy likwidacyjne	— —	90 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	97 40
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	—

[474]

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego Boguszewskiego

odbędzie się

we wtorek dnia 28 lutego b. r.

o godz. 10 zrana,

jako w pierwszą rocznicę zgonu,

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Strzelcach wielkich.

Agronom z Prus

Polak, z kilkunastoletnią praktyka, w sile wieku, obecnie w Galicyi, który powołać się może na osoby znakomite miejscowe obywateli ziemskich, poszukuje posady od 1go kwietnia lub 1go lipca r. b. Świadectwa chlubne, wymagania skromne. Adres: **A. Z. O.** poste restante **Tarnobrzeg.** (411-1-3)

Browar

na mniejszą skalę, ***przy miasteczku Frysztaku***, z urządzeniem, piwnicami i stajnią, jest na dłuższy czas do wydzierżawienia. Chmielarnia w miejscu. Wydzierżawiający: ***Józef Bielański*** w Krośnie. (475-1-8)

Pianino

mało używane, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 12. (476-1-3)

Sadzonki chmielowe

rozsyła firma

L. Löbl, handel chmielu w **Zateczu.**

1000 sztuk z opakowaniem na miejscu w Zateczu (Saaz) za **7 złr.** lub **12 marek.**

Rozsyłka rozpocznie się w **połowie kwietnia.** — Uprasza się o rychłe zamówienia. (494-1-3)

Najlepsze angielskie ostrygi

we wszelkich gatunkach

świeży i wędzony łosoś reński

po najtańszych cenach. (495-1-3)

Hermann Langen Wwe Köln.

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

Lakier karbolowy

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram itp. Prócz tego polecamy do powlekania drzew dla wyplatania, futryn do drzwi, drzew mostowych i t. p. naszą (493-1-20)

preparow. oliwę kreozotową

jako najtańszy i najlepszy środek zabezpieczający. Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.

w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.

Fabryka w Brunn a. G.

Dziesięć złr.

codziennego pobocznego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na spłaty w myśl a. u. XXXI. z r. 1883. — Oferty przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & C. Budapest.** (329-5 15)



Dawne słynne prawdziwe

Krople św. Jakóba

mnichów bosych.

Celem pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet najuporczywszych, szczeg. przewlekłego nieżytu żołądka, kurczów, uczuć trwogi, bicia serca, bólów głowy i. t. d. Szczegóły w prospekcie d. łącz. do flaszki. Do nabycia w aptekach fl. po 60 c., wielka fl. po 1 złr. 20 cent.

Składy mają aptekarze w Krakowie W. Redyk, E. Stockmar, P. Krokiewicz, J. Trauczyński, K. Wiszniewski; we Lwowie Z. Rucker; w Tarnowie M. Adler i H. Kijas; w Stanisławowie A. Beill; w Przemyślu A. Mańkowski; w Kopyczyńcach Reder. (29 2 5

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.

Cena pudełka 60 cnt. — pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski (dawn. Trauczyński) W. Redyk, E. Stockmar; we **Lwowie** H. Blumenfeld, P. Mikolasch; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Latiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [265 4 6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Gall Jan. Piosnczka z ogródka, wiersz *Stanisława Rossowskiego.* Cena 1 złr. (428-3-5)

Uzdolniony koniuszy,

wysłużony wojskowy, znający się dokładnie na administracyi dóbr i rachunkowości, żonaty, poszukuje stałego umieszczenia w kraju lub zagranicą, od 1go lipca 1888 r. lub później. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *Józef Wojciszek*, Uniwersytet we Lwowie. (2721-14-15)

Nowy gatunek pierników

odznaczonych na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu i drugim medalem Komitetu Wystawy krajowej,

a które dla uczczenia JWW. prezesów Wystawy nazwane zostały **prezesowskie** wyrabia (416 4-6)

fabryka pierników K. MOLĘCKIEGO

przy ul. Brackiej pod Nr. 5,

istniejąca od 33 lat w Krakowie.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni **Crategus** (biała **Cierń** na żywopłoty) po **3** złr. **50** ct.

Akacya, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po **2** złr. **50** ct.

Dwuletnia **sosna 1** złr., **świerk 1** złr. **60** ct., **modrzew 2** złr.

Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew** po **70** ct.

Wszystko za 1000 sztuk.

Drobne **jabłonki i gruszki** po **1** złr., **leszczyna 2** złr. **50** ct. za **100** sztuk.

Nasienie **sosny 1** złr. **60** ct., **świerka 65** ct., **modrzewia 75** ct. (427-4-)



(214-4 26)

Nie przeoczyć!!

Odznaczone „wielkim złotym medalem“.

ANTONI WILD

FABRYKA INSTRUMENTÓW

muzycznych

w Chebie (Eger) w Czechach

poleca swoje przez **pierwszorzędnych artystów** jako w nowszych czasach za niezrównane oznaczone **skrzypce, altówki** itd. wedle modelu **Straduarego, Quarnerego, Amatego** po 9, 10, 15, 20, do 50 złr. za sztukę; gorszy gatunek 6 złr., **skrzypce dla uczniów** 3, 4 do 10 złr., klarnety najlepsze, 13 klap walcowych 14 złr, flety niezrównane najlepsze trąbki, waltornie od 15 złr. wzwyż. **B. gustowne cytry, smyczki, struny** itd. **Reparacye** znakomite. Cenniki darmo i opłatnie. Zupełna poręka za każdy odemnie sprowadzony instrument. (43-9-10)

LINOLEUM

(KORKTEPPICHE)

bei

Pagel & Co.

WIEN

STADT. RIEMERGASSE 13

PREISE & MUSTER POSTWENDEND.

[270-4-4]

C. k. uprz. patent.

opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcyę opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na rupturę, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową**, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić.

Jednostronna sztuka 3 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięś i i t. p. [315-2-35]

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, I., Graben Nr. 29

(im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrow. opisem użycia za zaliczką.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie.

Szanownych Panów posiadaczy listów zastawnych tego zakładu uprasza się w ich własnym interesie o podanie swego adresu i podanie kwoty tych listów zastawnych. (450-1-3)

Kantor bankowy i wymiany **Freund & Co.**

w Wiedniu, I, Schottenring I., Hotel de France.

Darmo i opłatnie rozsyła próbki

sukna

na salon we ubrania czarne, modne ubrania i zarzutki, mundurowania stowarzyszeń, na cele kościelne, bilardy, płaszcze deszczowe i ubiory dla dzieci, dla siodlarzy, sukna czesankowe letnie do prania. (471-1-5)

Tylko rzetelny towar. — Rozsyłka za zaliczką.

Odprzedającym zniżka.

Józef Bruner w Reichenbergu, firma istniejąca od roku 1867.

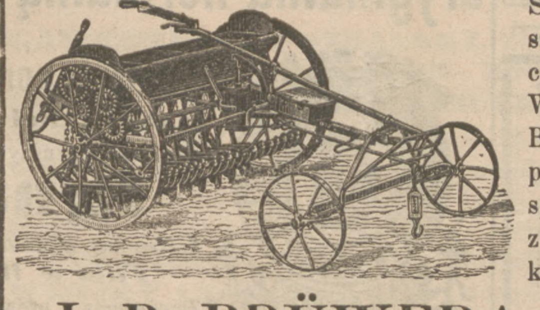
DLA PALACYCH!

Zadziwiającym postępem nowszych czasów są niedawno wynalezione i za pomocą maszyny z najlepszych francuskich bibułek do papierosów **Riz i Maïz** przez **Abadie** w **Paryżu** wyrabiane hilzy do papierosów **bez** sklejania, które zaopatrzone są tylko po obu brzegach bibułki do papierosów prasowanym falcem, przez co odpada dotychczasowy niemiły i zdrowiu szkodliwy smak gumy, który mają wszelkie inne hilzy papierowe. Nowe hilzy papierosowe bez gumy (system Abadie w Paryżu) uznane zostały przez pierwszych fachowych znawców z powodu swej dziwnej fabrykacyi (zapomocą maszyny) pod względem czystości i zalet używanych do tego gatunków bibułek **Riz i Maïs** firmy **Abadie** w **Paryżu**, a szczególniej, że są wolne od chemicznych przymieszek i gumy, jako najlepsze tak iż hilzy papierowe **bez** gumy pod względem zdrowotnym górują nad wszelkiemi innemi hilzami.

Palący, którzy przedewszystkiem dbają o swoje zdrowie i chcą mieć prawdziwą rozkosz w paleniu żądają tylko nowe hilzy papierowe **bez** gumy we wszystkich większych trafikach i handlach szczególnych cygar.

Za pierwsze francuskie fabryki bibułek do papierosów w **au Theil, Masles (Orne)** w **Paryżu:**

Główny ajent i utrzymujący skład* Oskar Sommer *w Wiedniu, II., Czerningasse Nr. 19. (491-1-2)



Siewniki rzędowe i szerokorzutne, najnowszej konstrukcyi. Siewniki uniwersalne ręczne, oryginalne Amerykańskie „**Goshen**“. Walce, Pługi, Ekstyrpatory, Podskibowce. Brony, różnego gatunku, Plewniki, Obsypywacze, Drapacze i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia z najlepszego materyału, po cenach umiarkowanych dostać można u (413 2 6)

J. B. PRÜWERA w KRAKOWIE

przy ulicy Wolnica pod Nr. 4.

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego w Krakowie przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei północnej Cesarza Ferdynanda — i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. Publiczności **prawdziwy**

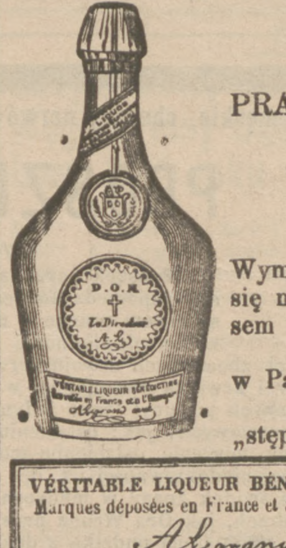
węgiel Brzęczkowski

i Mysłowicki,

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla dostać można zawsze w pełnych wagonach, jak również i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej, po umiarkowanej cenie. (309-9-18)

Zwraca się uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi ajenci, którzy w mojem imieniu sprzedaż węgla ofiarują. Oświadczam, że żadnych ajentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a uskuteczniam sprzedaż wyłącznie w moich składach przy ul. Pawiej.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (365 3 24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.



KAŻDY SAM GOLARZ.

Najnowszy

przyrząd do golenia

za którego pomocą każdy nawet w podeszłym wieku i trzęsącą ręką może bardzo łatwo ogolić **najbujniejszą brodę** zupełnie bezpiecznie, bez skaleczenia i skrwawienia, **dobrze, czysto i szybko** bez żadnego przyrządu. Mnóstwo podziękowań i następnych zamówień świadczy, jak znaczny popyt znalazł ten przyrząd we wszystkich warstwach ludności. Cena sztuki z opisem użycia **1 złr. 90 ct.** Rozsyłki za zaliczką. Jedynie i wyłącznie u podpisanego wynalazcy. (364-4 5)

Mikołaj Hirnbal

w Wiedniu,

I. Schottenbastei Nr. 4 k/k.

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%;

kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna nie należą do wyprzedaży.

(425-11-13)

W domu pod L. 15 przy ul. Stolarskiej na pierwszem piętrze

zakład gimnastyki

salonowej, hygieniczno-leczniczej, z specyalnym oddziałem ortopedycznym, tak dla panienek i chłopczyków, jakoteż i dla osób dorosłych. (408-4-)

Aleksander Weiss,

nauczyciel gimnastyki.

AGRONOM

z kilkoletnią praktyką w gospodarstwach wzorowych, z b. dobremi świadectwami i rekomendacyą z miejsc poprzednich, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryę od 1go lipca b. r. do większego majątku. Będąc powołanym, może złożyć kaucyę i zgodzić się na pensyę lub procent. Łaskawe zgłoszenia pod liter. **H. W. Nr. 91** poste restante **Biecz.** (472-2-4)

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (277-12 12)

KONICZE

czerwony i szwedzki, wolne od kanianki, do nabycia w **Święcanach** pod Jasłem, o. p. Biecz, po 40 złr. za 100 kil. z odstawą na dworzec kolei. (466-2-3) **Zarząd dóbr.**

Handel pierwszorzędny

KORZENNY, DELIKATESÓW i WIN

wraz z piwnicami obficie zaopatrzonemi w stare wina, położony w pryncypalnem miejscu

w Krakowie

każdej chwili z wolnej ręki do pozbycia pod warunkami nader przystępnemi.

W handlu tym są również do nabycia **większe partye win starych** zagraniczn. i węgierskich.

Wiadomość oraz warunki u adwokata Dra Leo w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 2. (426 3-3)



WINO ZAWIERAJĄCE **PEPTON**

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 13)

FABRYKA

makaronu włoskiego

I SUCHYCH WYROBOW Z CIASTA

Matyldy Grzybińskiej we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny . . . . po **44** cent. za kilogram
makaron gruby . . . . po **40** cent. za kilogram

Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. [328-8-15]

150,000 CHORYCH WYLECZYŁO się z Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych prze użycie **SYROPU Dra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne **CHABLE** PARIS

200,000 OSOB WYLECZONE zostały z Rżeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA Dra CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

W Krakowie do nabycia w aptekach: pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. [82-12-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleja obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sacza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 32-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*